Cena numeru zł. 3 PR

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VI) ŁÓDŹ, ŚRODA 26 LIPCA 1950 ROKU. Nr 203

Odznaczenie zasłużonego rewolucjonisty



Dnia 23 bm. Prezydent RP, towarzysz Bolesław Bierut podejmował w Belwederze przodowników i racjonalizatorów pracy z całego kraju, wybitnych przedstawicieli świata nauki, sztuki i kultury oraz czołowych sportowców polskich. Podczas przyjęcia Prezydent RP osobiście udekorował odznaczonych w ub. roku orderami „Budowniczy Polski Ludowej".

Na zdj.: Prezydent RP dekoruje tow. Franciszka Fiedlera, jednego z najstarszych i najbardziej zasłużonych działaczy polskiego ruchu rewolucyjnego.

fot. Zygm. Wdowiński

JEDNOŚĆ WSZYSTKICH SIŁ POKOJU

zadecyduje o zwycięstwie obozu postępu

Przemówienie sekretarza KC PZPR tow. Ochaba na wielkiej manifestacji ludności Berlina

BERLIN (PAP) — Jak już podawaliśmy, w związku z zakończeniem III zjazdu SED odbyło się w Berlinie wielkie publiczne zebranie z udziałem niezliczonych tłumów mieszkańców Berlina.

Członek Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Chin, **Wang-Siao-hsiang**, pozdrowił uczestników wiecu w imieniu partii komunistycznej i narodu chińskiego, podkreślając, że **naród chiński z żywym zainteresowaniem śledzi rozwój Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Stworzenie Chińskiej Republiki Ludowej i Niemieckiej Republiki Demokratycznej** — powiedział mówca — **ułatwiło stworzenie nowych przyjaznych więzów między obu krajami.** Nastąpi teraz szybki rozwój współpracy gospodarczej i stosunków handlowych. **Oba kraje wiąże wspólna walka o sprawę pokoju i demokracji światowej.** Wystąpienie swoje Wang-Siao-hsiang zakończył okrzykiem na cześć Niemieckiej Republiki Demokratycznej oraz pokoju i demokracji światowej.

Następnie zabrał głos delegat Polski, sekretarz KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej tow. **Edward Ochab.**

Przemówienie tow. Edwarda Ochaba

Trzeci zjazd Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności wzmacnia ducha ofensywnego i wzbogaca najlepsze tradycje niemieckiej klasy robotniczej. Tak niewątpliwie odczuwają to miliony ludzi pracy Polski, Czechosłowacji, Węgier, Rumunii, Bułgarii, Albanii — w których imieniu witam Was jak najserdeczniej.

Nie zapominamy o zbrodniach faszystów hitlerowskich, lecz znamy ich źródła. Wiemy, kto jest naprawdę winnym. I dlatego obce nam jest hasło polskiej szlachty i polskiej burżuazji, że „jak świat światem, Niemiec nie będzie Polakowi bratem", hasło, które usiłowano wpoić narodowi polskiemu. **Polska klasa robotnicza odrzuca to hasło na ten sam śmietnik historii, na którym znaleźli się polscy faszyści i szowiniści, reakcjoniści i wyzyskiwacze oraz cała ich ideologia. Polscy robotnicy widzą w niemieckich proletariuszach swych braci klasowych, a w Niemieckiej Republice Demokratycznej witają państwo nowego typu, państwo otwierające nową epokę w dziejach Niemiec, państwo antyfaszystowskie i antyimperialistyczne, które podobnie jak Polska Ludowa, w oparciu o potężny Związek Radziecki, wkroczyło zdecydowanie na drogę pokoju i przyjaźni między narodami.**

Następnie mówca wspomina o daremnych usiłowaniach lokajów imperializmu w rodzaju Mikołajczyków i Adenauerów, których zadaniem jest szykowanie gruntu dla nowych prowokacji wojennych. **Widok dywizji amerykańskich, które w Korei uciekają w rekordowym tempie** - powiedział tow. Ochab - **nie jest dobrą reklamą dla imperialistycznych businessmanów i poszukiwaczy mięsa armatniego.**

Mylą się pozbawieni honoru i rozumu gangsterzy amerykańscy, że barbarzyńskie masakrowanie tysięcy kobiet i dzieci koreańskich może skłonić do kapitulacji walczące o wolność narody Azji i Europy. **Rozwój wydarzeń dowodzi, że gniew i oburzenie narodu sprawia, iż anglosascy epigoni hitleryzmu skończą w taki sam sromotny sposób, jak faszyści spod znaku swastyki.**

Niechaj gangsterzy amerykańscy i ich pachołkowie wiedzą, że **nie ma siły, która by mogła podważyć istniejącą i ustaloną granicę na Odrze i Nysie. Granica ta stanowi podstawę trwałej współpracy Polski ludowo-demokratycznej i Niemieckiej Republiki Demokratycznej.**

Słowa te setki tysięcy uczestników manifestacji przyjęły entuzjastycznymi owacjami.

Przyjaźń i pomoc Związku Radzieckiego — mówił w dalszym ciągu polski mówca — **jest źródłem naszych sukcesów. Robotnicy polscy z radością patrzą na powstanie pierwszego w historii, prawdziwie demokratycznego i pokojowego państwa niemieckiego, które jest nie tylko naszym sąsiadem, lecz również naszym faktycznym sojusznikiem i przyjacielem.**

Podkreślając, że zjednoczenie Niemiec pod kierownictwem klasy robotniczej niewątpliwie nastąpi **mówca zakończył swoje przemówienie okrzykiem na cześć przyjaźni polskich i niemieckich mas pracujących, na cześć solidarności bojowej sił pokojowych narodu niemieckiego z narodami Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej.**

Po Edwardzie Ochabie przemówił sekretarz generalny Komunistycznej Partii Włoch —**Palmiro Togliatti.** Togliatti podkreślił, że III zjazd SED stanowi wielki wkład czołowego oddziału niemieckiej klasy robotniczej w walkę o stworzenie jednolitych, niepodległych, miłujących pokój i demokratycznych Niemiec.

Na wiecu wystąpił również sekretarz generalny Komunistycznej Partii Anglii, **Harry Pollitt** i sekretarz Komunistycznej Partii Francji, **Jean Duclos.** Obaj mówcy stwierdzili, że **masy pracujące Anglii i Francji nigdy nie będą walczyć po stronie imperialistów przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej.**

Na zakończenie zabrał głos **Wilhelm Pieck**, podkreślając, że w obliczu interwencji amerykańskiej w Korei, III zjazd SED powziął decyzję jeszcze bardziej zdecydowanej walki o pokój. Jak najbardziej poważnym niebezpieczeństwem dla pokoju jest obecność wojsk amerykańskich, a także amerykańskich czołgów, samolotów i innej broni w samym środku Europy — w Zachodnich Niemczech i w zachodnim Berlinie. **Ludność Zachodnich Niemiec żąda aby Amerykanie niezwłocznie ustąpili z Zachodnich Niemiec, tak jak naród koreański żąda aby Amerykanie poszli sobie z Korei. Protestuję kategorycznie w imieniu wszystkich obecnych** —oświadczył Pieck **przeciwko pozostawaniu wojsk amerykańskich w zachodnim Berlinie.**

Pokój i budowa nowego życia celem narodu niemieckiego

Uchwały III zjazdu SED

BERLIN (PAP). — Jak już donosiliśmy, w poniedziałek po południu zakończyły się obrady III zjazdu Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności.

Na posiedzeniu poniedziałkowym uchwalono jednogłośnie rezolucję w sprawie zadań SED w obecnej sytuacji. Rezolucja zatwierdza program polityki partii w walce o pokój i jedność Niemiec.

Delegaci uchwalili jednomyślnie nowy statut partii, który ma istotne znaczenie dla przekształcenia SED w partię nowego typu.

Ponadto jednomyślnie zatwierdzono 5-letni Plan rozwoju gospodarki narodowej NRD.

Zjazd uchwalił również tekst manifestu do narodu niemieckiego.

Nowa wojna imperialistyczna — czytamy m. in. w manifeście — przyniosłaby Niemcom jedynie śmierć i zagładę. **Celem narodu niemieckiego jest pokój i budowa nowego życia. O pokój należy jednak walczyć. Pokoju należy bronić. Na czele potężnego obozu walczącego o pokój stoi naród radziecki. Obowiązkiem Niemców jest uczestniczyć w walce o pokój, wytężyć wszystkie siły celem utrwalenia pokoju w Europie. W ten sposób wymażemy naszą historyczną winę i zapewnimy Europie pokój. W walce tej musi brać udział cały naród niemiecki. Jak długo jednak Niemcy są rozbite, jak długo część narodu niemieckiego ma być armią kolonialną imperializmu, tak długo Niemcy będą ogniskiem niepokoju w Europie.**

Centralnym zagadnieniem pracy SED jest zjednoczenie Niemiec na zasadach demokratycznych. W dążeniu do tego SED współpracuje w ramach bloku antyfaszystowsko - demokratycznego i w ramach Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych z wszystkimi siłami demokracji i pokoju.

Manifest kończy się apelem o kontynuowanie walki w obronie pokoju, o dalsze zbieranie podpisów pod Apelem Sztokholmskim, o przygotowanie się do II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.

Trójkąt ostatniej nadziei

Ofensywa Koreańskiej Armii Ludowej przeciwko imperialistycznemu agresorowi amerykańskiemu przyniosła nowe, wielkie sukcesy. Całe wybrzeże zachodnie zostało oswobodzone z napastniczych wojsk Mac Arthura i przednie oddziały koreańskie znajdują się już w odległości niecałych 30 km na północ od Sunchon — portu, położonego na południowym wybrzeżu Korei.

Manewr oskrzydlający wojsk północno - koreańskich — donosi korespondent Reutera — posuwających się wzdłuż południowo - zachodnich równin Korei, poważnie zagraża głównemu amerykańskiemu obszarowi obrony. Obserwatorzy wyrażają pogląd, że ten nowy obszar obrony zamknięty **jest trójkątem, który biegnie od portu Fusan do Tejdżu, a stamtąd do Pohang na wybrzeżu wschodnim. Ten trójkąt to zaledwie dziesiąta część terytorium, jakie imperialiści amerykańscy kontrolowali za pośrednictwem swej kukły, Li Syn Mana, zanim zdecydowali się na zbrojną napaść na Ludowo-Demokratyczną Republikę Koreańską. Ten trójkąt obronny — to trójkąt ostatniej nadziei utrzymania przyczółka na Korei przez imperialistów amerykańskich.**

Tłumiona przez żelazną cenzurę Achesona i Johnsona prasa amerykańska podniosła znów głośny lament. — „TO NAJBARDZIEJ UPOKARZAJĄCA I NAJBARDZIEJ KOSZTOWNA PORAŻKA STANÓW ZJEDNOCZONYCH W KOREI" — pisze korespondent „New York Herald Tribune", Bigart.

— „Może być mowa — sekunduje mu angielski kolega z „Daily Mail" — o możliwości utrzymania na wschodnim wybrzeżu portów Fusan i Pohang, ale nieprzyjaciel atakuje w takim tempie, a wojska amerykańskie są rozrzucone na tak szerokim froncie, że nie bardzo widać, jak będą mogły ufortyfikować tę pozycję przed pojawieniem się Koreańczyków. „Times" stwierdza, że „nie można wręcz dostatecznie podkreślić powagi sytuacji".

Tak przedstawia się sytuacja wojskowa. A polityczna?

Tę najlepiej charakteryzują drakońskie zarządzenia Mac Arthura w odniesieniu do ludności cywilnej terenów jeszcze okupowanych przez wojska amerykańskie. Na tej ludności wyładowuje się wściekłość uciekających żołnierzy Mac Arthura. **Ludności cywilnej nie wolno opuszczać domów, z wyjątkiem dwóch godzin dziennie. Wszystkie szkoły i sklepy zamknięte, roboty polne przerwane. Agresorzy boją się ludności koreańskiej. Agresorzy boją się, bo cała Korea skupiona jest dokoła legalnego rządu ludowego Kim Ir Sena; agresorzy boją się, bo widzą, z jakim utęsknieniem oczekują Koreańczycy oddziałów Ludowej Armii Wyzwoleńczej.**

Sytuację polityczną charakteryzuje również stanowisko wasali, którzy usłużnie potakują swemu dolarowemu mocodawcy, ale nie kwapią się z udzieleniem mu jakiejkolwiek pomocy.

„Sunday Chronicle" i „Combat" przypuszczają, że Londyn najwyżej wyśle „symboliczne siły" w liczbie 3 tys. żołnierzy. We Francji nawet przedstawiciel wojowniczego de Gaulle w parlamencie, Palevsky, wyraził „ubolewanie", że stan francuskich sił zbrojnych nie pozwala na wysłanie wojsk lądowych na Koreę.

Premier Syrii oświadczył, że kraj jego nie zamierza odpowiedzieć na apel Trygve Lie w sprawie dostarczenia wojsk na Koreę. Egipt potwierdził swą decyzję zachowania neutralności w konflikcie koreańskim. Podobnie Iran. Rządy Unii Południowo - Afrykańskiej, Brazylii i Yemenu w ogóle nie odpowiedziały na coraz bardziej rozpaczliwy apel. Nawet reakcja japońska bardzo ochłodła w zapałach i zaczyna mówić o konieczności większej ostrożności w tym konflikcie.

Nie dziwmy się więc wściekłości, jakiej nie potrafi ukryć reakcyjna prasa amerykańska. „Chicago Tribune" np. pisze: „W tydzień po apelu Trygve Lie nadeszło 8 czy 9 odpowiedzi od 52 państw, które poparły wojnę p. Trumana i wszystkie odpowiedzi odmowne..."

Cóż bowiem dano do dyspozycji imperialistów amerykańskich w tej ciężkiej godzinie? Oferty wykolejeńców emigracyjnych wolnej Europy, którzy zgłaszają się do wojska Mac Arthura, ambulans szwedzki, belgijskie samoloty transportowe dla obsługi linii USA — Korea i niewiele więcej.

Potężny front obrońców pokoju, wolności i prawa ludów do samookreślenia coraz bardziej ogranicza „trójkąty obronne" imperialistów...

(log)

KOMUNIKAT

Dziś, dnia 26. VII. 50 r. o godz, 14[00]
w sali „Ogniska" przy ul, Moniuszki 4a
odbędzie się

Ogólnołódzka Narada Aktywu Partyjnego

w sprawie Uchwał V-go Plenum KC PZPR i zadań łódzkiej organizacji partyjnej w realizacji Planu 6-letniego.

Komitet Łódzki PZPR

Zwycięska ofensywa wojsk Ludowej Korei

Wyzwolenie szeregu dalszych miast

LONDYN (PAP). — Korespondent agencji Reutera przy sztabie Mac Arthura donosi, że **wojska północno - koreańskie na zachodnim odcinku frontu posuwają się szybko naprzód i zajęły szereg miejscowości, m. in. miasta Haenam i Kurye.**

Z Kurye oddziały wojsk północno-koreańskich skręciły na wschód w kierunku Sunczon.

Na froncie centralnym **wojska północno - koreańskie zajęły miasto Poun.**

ROZKAZ DZIENNY GENERAŁA KIM IR SENA

PEKIN (PAP). — Jak donosi radio Phenjan, generał Kim Ir Sen, dowódca naczelny koreańskiej Armii Ludowej ogłosił rozkaz dzienny, w którym gratuluje formacjom Armii Ludowej z okazji wspaniałego zwycięstwa pod Taidżonem.

WSPÓLNE OŚWIADCZENIE KORESPONDENTÓW ZAGRANICZNYCH W KOREI

PEKIN (PAP). — Jak donosi agencja Nowych Chin, korespondenci zagraniczni „Humanite" (Francja), „Daily Worker" (Anglia) i „Dżennin dżibao" (Chiny), złożyli wspólne oświadczenie, w którym wyrażają najenergiczniejszy protest przeciwko bombardowaniu, dokonywanemu przez Amerykanów w Korei.

Agent wywiadu angielskiego stanie przed sądem w Warszawie

WARSZAWA (PAP) — Przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie stanie w dniu 26 bm. **Władysław Śliwiński,** oskarżony o prowadzenie działalności szpiegowskiej i dywersyjnej.

Śliwiński, obywatel polski, będąc płatnym agentem wywiadu angielskiego „Military Intelligence 6", z polecenia swych mocodawców przybył w 1947 roku transportem repatriacyjnym do Polski, gdzie zorganizował szeroko rozgałęzioną sieć wywiadowczą. Agentami Śliwińskiego zostali b. członkowie współpracujących w okresie okupacji z wywiadem niemieckim i gestapo grup akowskich „Cecylii" i „Łupaszki", członkowie dywersyjnej bandy „Orlika", agenci andersowscy, dawni „dwójkarze" i elementy białogwardyjskie. Przy pomocy swych agentów Śliwiński zbierał wiadomości szpiegowskie z dziedziny wojskowej, gospodarczej i politycznej. Przesłał on do centrali szpiegowskiej w Londynie 45 raportów wywiadowczych o dyzlokacji, liczebności i uzbrojeniu jednostek Wojska Polskiego, o rozmieszczeniu baz zaopatrzenia wojskowego, dane o rozmieszczeniu ważnych obiektów przemysłowych i ich produkcji, o kolejnictwie i stanie dróg oraz o taborze komunikacyjnym.

Oprócz działalności wywiadowczej sieć szpiegowska Śliwińskiego przygotowywała z polecenia centrali londyńskiej szereg zbrojnych zamachów terrorystycznych. Grupa ta zaopatrzona była w broń i amunicję.

Śliwiński pobierał za swą działalność szpiegowską stałe wynagrodzenie. W ciągu roku wypłacono mu 6.600 dolarów i ponad 450 tysięcy złotych.

Do wspólnej akcji w obronie pokoju

nawołuje odezwa MOD wszystkich dziennikarzy świata

PRAGA (PAP). — Sekretarz generalny Międzynarodowej Organizacji Dziennikarzy — Hronek ogłosił odezwę MOD do wszystkich uczciwych dziennikarzy świata.

Odezwa głosi m. in.:

Dziesiątki tysięcy uczciwych dziennikarzy, członków MOD, którzy służą z oddaniem i bez kompromisu sprawie pokoju, podpisało już Apel Sztokholmski. MOD wezwała jednak również w interesie pokoju, by Apel Sztokholmski podpisały także te organizacje, które wycofały się z Międzynarodowej Organizacji Dziennikarzy.

Wzywamy dziennikarzy, którzy pozostają wciąż jeszcze w szeregach niezdecydowanych, by przyłączyli się do nas w obronie pokoju. Wzywamy dziennikarzy, którzy pracują jeszcze dla monopoli prasowych, przygotowujących wojnę, by zbadali własne sumienie i by zrozumieli, że również oni za pomocą swych piór i mózgów torują drogę do straszliwej rzezi i cierpień niewinnych ludzi. Spoczywa na nich bardzo ciężka odpowiedzialność.

5-letni Plan gospodarczy NRD planem walki o pokojowe Niemcy

Referat wicepremiera Waltera Ulbrichta wygłoszony na III Kongresie SED

BERLIN (PAP). — Jak już donosiliśmy, w trzecim dniu Kongresu Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności wicepremier **Walter Ulbricht** wygłosił przemówienie, poświęcone 5-letniemu planowi gospodarczemu NRD oraz perspektywom niemieckiej gospodarki narodowej.

Plan 5-letni — zaznaczył mówca — **jest wielkim planem walki o utworzenie pokojowych, postępowych Niemiec.** Podstawą obecnego Planu 5-letniego jest Plan 2-letni. Plan ten został wykonany w ciągu półtora roku. Plan 2-letni przewidywał, że w roku 1950 produkcja wzrośnie do poziomu 81 proc. produkcji z 1936 r. W rzeczywistości osiągnięto 103,1 proc., w porównaniu z rokiem 1936.

Mówca przedstawił następnie wyniki Planu 2-letniego na rozmaitych odcinkach życia gospodarczego, po czym zakomunikował, że dzięki wykonaniu Planu 2-letniego, możliwe będzie podwyższenie przydziałów mięsa i tłuszczów oraz podwyższenie płac. Od dnia 1 września 1950 r. ogólna podwyżka płac wyniesie 8 do 15 proc. Ulbricht wyraził następnie podziękowanie przodownikom pracy a w szczególności przodownikom pracy spośród młodzieży za ofiarną pracę nad wykonaniem Planu 2-letniego.

W interesie trwałej współpracy i udziału we wzajemnej pomocy Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej — powiedział Ulbricht — uważamy za pożądane, aby rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej zwrócił się do rządów, należących do Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej, z prośbą o przyjęcie w skład tej rady. Pomoże nam to wzmocnić niemiecką gospodarkę pokojową dla dobra całego narodu.

Omawiając zadania Planu 5-letniego, Ulbricht zakomunikował, że produkcja przemysłowa w 1955 roku osiągnie 190 proc. poziomu z r. 1936.

W dalszej części swego przemówienia Walter Ulbricht podkreślił, że **przyjazne stosunki między Związkiem Radzieckim a Niemiecką Republiką Demokratyczną stworzyły przesłanki, dzięki którym możliwy jest szybki rozwój republiki. Znalazło to m. in. wyraz w fakcie, że zobowiązania reparacyjne Niemieckiej Republiki Demokratycznej zostały obniżone o 50 proc.**

Mówca przeszedł z kolei do zadań rolnictwa. Zaznaczył on, że punktem wyjścia jest dążenie do zaopatrzenia ludności w jak największym stopniu z własnej produkcji rolnej.

Realizacja Planu 5-letniego jest ściśle związana z rozwojem handlu zagranicznego. **Niemiecka Republika Demokratyczna rozwija pomyślnie swe stosunki handlowe ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.**

Osiągnięcia w odbudowie NRD — powiedział w zakończeniu swego przemówienia Ulbricht — sprawiają, **że stosunek sił w Niemczech zaczyna się przechylać na stronę Frontu Narodowego i sił pokojowych. Plan 5-letni jeszcze bardziej przyśpieszy ten rozwój i stanie się potężną bronią w walce o jedność Niemiec. Walce tej przewodzić musi Niemiecka Socjalistyczna Partia Jedności.**

ZDEMASKOWANI ZDRAJCY

Georges Cogniot
Członek KC Komunistycznej Partii Francji

W związku z amerykańską interwencją w Korei i z coraz częstszymi prowokacjami imperialistów, zmierzających do rozpętania wojny światowej, agenci kliki Tito we Francji wzmagają swoją działalność. Agresorzy i ich sługusy śpieszą się gorączkowo. Nie cofają się przed żadnymi machinacjami ani przed żadnym kłamstwem. W tych dniach na przykład centralny organ prawicowych socjalistów francuskich, rywalizując ze sprzedajną prasą Berlina zachodniego i ultrareakcyjnym dziennikiem sztokholmskim „Svenska Dagbladet", usiłuje odwrócić uwagę od bezczelnej agresji USA w Korei, publikując najbardziej fantastyczne wymysły na temat rzekomo grożącego Jugosławii niebezpieczeństwa wojny. Wiadomo jednak powszechnie, że właśnie w Jugosławii odbywa się zakrojona na szeroką skalę mobilizacja wojskowa. Nader znamienne jest, że Dean Acheson, jeden z głównych winowajców przelewu krwi w Korei, usiłował na konferencji prasowej, odbytej dnia 12 lipca powtórzyć te bezczelne łgarstwa wysługujących mu się dziennikarzy, których sam inspiruje.

Sfery rządzące Francją przy bezpośrednim poparciu prawicowych socjalistów wzmagają faszyzację kraju, aby przygotować do wojny zaplecze, a jednocześnie usiłują przekształcić Paryż w przytułek dla zagranicznych faszystów wszelkiej maści, poczynając od andersowskich bandytów, a kończąc na titowcach. Minister spraw wewnętrznych Queuille, ten sam, który podpisał pakt atlantycki, który otwarcie propaguje wojnę prewencyjną przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej, Queuille, który stał na czele rządu, kiedy masakrowano walczących o chleb górników, przejawia obecnie wyjątkową troskę o agentów i szpiegów, których belgradzka klika utrzymuje we Francji.

Daremny trud! Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że nowa kampania kliki Tito, zmierzająca do rozbicia jedności ruchu robotniczego i szerokiego ruchu bojowników o pokój, tak jak i dotąd skazana jest na klęskę.

Francuscy obrońcy pokoju dowiedzieli się z oburzeniem, że titowcy wypowiedzieli się za użyciem bomby atomowej, że zabronili przeprowadzenia w Jugosławii kampanii zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim, że agenci ich sabotują tę kampanię za granicą. Demokratyczna opinia publiczna we Francji była oburzona wywiadem, jakiego udzielił Tito dnia 25 maja br. W wywiadzie tym Tito oświadczył, że należy odłożyć na czas nieokreślony, do chwili rozwiązania (jak się wyraził) wszystkich innych problemów zaostrzających sytuację międzynarodową — rozwiązanie wyjątkowo ważnego i niecierpiącego zwłoki zagadnienia zakazu broni atomowej. Faktem jest, że we Francji titowscy agenci, wszędzie, gdzie tylko zdołali dotrzeć, starają się zdyskredytować i sabotować kampanię zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim na rzecz zakazu broni atomowej, która jest bronią agresji.

Obrońcy pokoju we Francji widzą ze wstrętem i obrzydzeniem, że titowcy gorliwie wychwalają imperialistyczną Amerykę. Jeden z titowców oświadczył niedawno na łamach egzystencjonalistycznego pisma, wychodzącego w Paryżu, że Stany Zjednoczone to „bogaty kraj z młodym i dynamicznym kapitalizmem o wysokiej stopie życiowej, kraj korzystający ze swobód, jakie dają bogactwo i siła". W taki oto sposób titowscy najmici starają się ukryć prawdę o wstrząsach gospodarczych, o rozkładzie kapitalizmu, o faszyzacji ustroju państwowego w USA.

„Im potworniejsze kłamstwo, tym więcej szans, że uwierzą w nie" — tę hitlerowską zasadę przejął Tito w spadku po Goebbelsie. Titowcy propagują „kulturę Zachodu", przytaczając w jej obronie podłe, a jednocześnie śmieszne argumenty. W wydawanyh przez nich w Paryżu publikacjach starają się przekonać francuską inteligencję, że należy popierać titowską Jugosławię, ponieważ prowadzi ona „zaciętą walkę o zasady europejskie"... „kontynuując tradycje wypraw Karola Wielkiego przeciwko barbarzyńcom". W niedalekiej przeszłości Hitler, przy pomocy tego rodzaju powoływania się na Karola Wielkiego, usiłował zmobilizować opinię publiczną na rzecz tak zwanej przez niego wojny o Europę. Jak widać, Tito we wszystkim, nawet w swojej „nauce" historii idzie w ślady Hitlera.

Ta agresywna histeria skierowana przeciwko narodom Europy wschodniej idzie u nich w parze z ciągłymi oświadczeniami, że ze strony amerykańskiego imperializmu świa-tu nie zagraża absolutnie żadne niebezpieczeństwo wojny, że wszelka masowa kampania w obronie pokoju jest po prostu stratą czasu. Agenci kliki Tito we Francji kolportują tzw. czasopisma polityki międzynarodowej, w których systematycznie starają się dyskredytować wszystkie radzieckie propozycje w ONZ, mające na celu utrwalenie pokoju oraz starają się udaremnić przygotowania do II Światowego Kongresu Pokoju, żądając zwołania jako jego przeciwwagi innego kongresu pod kierownictwem UNESCO (organizacja ONZ do spraw kultury i nauki), który by w praktyce stał się trybuną amerykańskiego imperializmu i oddanych mu kosmopolitycznych propagandystów.

Titowskie publikacje we Francji stanęły w obronie „planu Schumana", przedstawiając ten imperialistyczny spisek, jako przedsięwzięcie, mające na celu ustanowienie współpracy między narodami. Nie na próżno niemieckie gazety, wychodzące na podstawie amerykańskiej licencji uważają, że polityka Tito wobec marionetkowego „rządu" w Bonn, „napawa otuchą". Wydawnictwa titowskie we Francji przedstawiają w fałszywym świetle masową, bohaterską walkę dokerów, marynarzy, kolejarzy i innych robotników, prowadzoną przeciwko przewożeniu materiałów wojennych, powtarzając policyjne oszczerstwa Jules Mocha o tzw. specjalnych „oddziałach szturmowych", nie posiadających żadnej więzi z masami i przez masy te potępianych.

Jest rzeczą oczywistą, że wszyscy obrońcy pokoju ze wstrętem wypędzają ze swoich szeregów tych nielicznych agentów titowskich, przebywających we Francji.

Z wyjątkiem znikomej garstki otumanionych mieszczuchów, wszyscy agenci kliki Tito we Francji są prowokatorami policyjnymi i byłymi hitlerowcami. Oto przykłady. Niedawno zdemaskowani zostali dwaj główni titowscy „dziennikarze" we Francji. Jeden z nich podpisywał swe artykuły nazwiskiem Louis Dalmas. W rzeczywistości jest to hrabia de Polignac, przedstawiciel najbardziej zdeprawowanej arystokracji monarchistycznej, który w czasie okupacji hitlerowskiej był przywódcą faszystowskiego stowarzyszenia „Jeunesse du Feu" i organizował w r. 1943 międzynarodową konferencję trockistowskich agentów Hitlera. Drugi autorytatywny poręczyciel „socjalizmu" Tito — Gerard de Sede de Liroux również jest przedstawicielem zdemoralizowanej arystokracji i agentem policji, który omyłkowo został aresztowany w 1943 r. i którego „ucieczkę" z więzienia zorganizowali sami faszyści.

Kiedy w fabrykach zdemaskowany zostaje agent titowski, to można być przekonanym, że jest to człowiek tego samego pokroju, co ci dwaj wyżej wspomniani „dziennikarze". Niedawno zdemaskowano jednego takiego agenta w zakładach Chausson w Asnieres pod Paryżem. Był to trockistowski awanturnik wydalony ze związku zawodowego za prowokacyjne zachowanie się podczas strajków ekonomicznych. Agent titowski, zdemaskowany w zakładach Renault okazał się ni mniej ni więcej tylko synem bankiera.

Nic więc dziwnego, że tych prowokatorów i agentów reakcji, po zdemaskowaniu ich, wypędza się ze wszystkich demokratycznych organizacji. Dnia 8 czerwca br., jednościowa partia socjalistyczna wydaliła ze swych szeregów kilku titowców, którzy przedostali się do niej w celu prowadzenia rozkładowej roboty.

Mimo, że emisariusze kliki Tito wydają ogromne sumy i szerzą potworne kłamstwa w celu zwerbowania tzw. brygad młodzieżowych na wyjazd latem do Jugosławii, — nie udało im się osiągnąć żadnych poważniejszych wyników. Zwołane przez nich w tym celu w Paryżu dnia 9 czerwca publiczne zgromadzenie zakończyło się żałosnym fiaskiem. Młodzież Paryża dała należytą odprawę znikomej garstce prowokatorów. Sam fakt, że organizatorzy zgromadzenia przybyli na nie w towarzystwie wielu policjantów (literalnie każdego titowskiego prowokatora strzegło 10 umundurowanych policjantów), ujawnia ich prawdziwe oblicze.

W mieście Bagnolet 7 młodych nie orientujących się ludzi zostało oszukanych przez agentów werbunkowych kliki Tito. Jednak kiedy młodzi oszukani ludzie otrzymali niezbędne wyjaśnienia polityczne, cofnęli swe zobowiązania i niektórzy z nich przyłączyli się do szeregów bojowników o pokój, ażeby zbierać podpisy pod Apelem Sztokholmskim. Wszędzie, gdzie prawda o klice Tito wychodzi na jaw, agenci jej ponoszą klęskę.

Nadaremnie klika ta, kierując się radami francuskiego wywiadu politycznego, szczególną uwagę poświęca tym warstwom społecznym, które uważa za bardziej chwiejne, zwracając się np. wśród młodzieży do studentów, w związkach zawodowych — do nauczycieli. Nawet wśród tych mniej lub bardziej chwiejnych warstw agenci titowscy nie osiągnęli swego celu. Setki byłych uczestników „brygad pracy" w latach 1946 i 1947 podpisują apele, wzywające młodzież francuską do wypędzenia ze swoich szeregów titowskich agentów werbunkowych i do paraliżowania ich akcji. Francuzi, którzy w czasie wojny należeli do jugosłowiańskich oddziałów partyzanckich, przyłączyli się do tych wezwań. Studenci, którzy jeszcze w roku ubiegłym szli na lep tego oszustwa, publicznie ujawniają fakt, że koszty propagandy titowskiej ponosi Bank Eksportowo - Importowy. Były sekretarz organizacji młodzieży socjalistycznej departamentu Gard, Jean Itier opublikował w prasie oświadczenie potępiające faszystowski reżim Tito.

Faszyzm zawsze starał się oprzeć na niektórych warstwach podle oszukanej przez siebie młodzieży. Młodzież francuska jednak z powodzeniem demaskuje agentów belgradzkich faszystów.

Okazywanie pomocy młodzieży walczącej przeciwko titowcom — jest obowiązkiem ruchu robotniczego i szerokiego ruchu obrońców pokoju. Mobilizując masy przeciwko agenturom faszyzmu, Komunistyczna Partia Francji i wszystkie robotnicze, demokratyczne organizacje jeszcze bardziej wzmocnią swoją czujność, jeszcze bardziej zaostrzą walkę przeciwko trockistowskim agentom amerykańskiego imperializmu i ich ostatniej odmianie — titowskim bandytom.

(„O trwały pokój, o demokrację ludową!" nr 29 - 89).

Otwarcie XXI przetargu futer w Leningradzie

LENINGRAD (PAP). — W Leningradzie nastąpiło otwarcie XXI Międzynarodowego Przetargu Futer.

Przetarg rozpoczął się w rb., podobnie, jak i w latach ubiegłych, sprzedażą futer gronostajowych. Z kolei rozpoczęła się sprzedaż niewyprawionych futer w wiórki syberyjskiej.

Korzystamy ze wzorów i pomocy ZSRR

Mechanizacja procesów wytwórczych

umożliwi wykonanie rozległych planów naszego przemysłu węglowego

WARSZAWA (PAP). — Wiceminister górnictwa inż. Mieczysław Lesz w wywiadzie, udzielonym redaktorowi gospodarczemu PAP omówił przebudowę polskiego przemysłu węglowego w oparciu o doświadczenia radzieckie.

Gdyby plan wydobycia 100 milionów ton węgla w 1955 r. miał być osiągnięty przy obecnej wydajności pracy, przemysł węglowy musiałby zatrudnić dodatkowo 60 tysięcy pracowników — stwierdził wiceminister Lesz. — **Jest to jednak zupełnie niemożliwe.**

Dlatego też Plan 6-letni zakłada wzrost wydajności o 36 proc., dokład nie taki sam, jak wzrost produkcji, innymi słowy **plan wydobycia ma być wykonany bez wzrostu załogi, a jedynie w wyniku wzrostu wydajności pracy.**

Taki wzrost wydajności nie byłby możliwy na bazie istniejącej techniki górniczej. **Będzie on możliwy tylko na bazie nowej, socjalistycznej techniki. Podstawą nowej techniki górniczej jest mechanizacja procesów wytwórczych.**

6-letni Plan rekonstrukcji technicznej naszego górnictwa bazuje się głównie na doświadczeniu i przykładzie górnictwa radzieckiego, które pod względem mechanizacji pracy i bezpieczeństwa pracy stoi bezwarunkowo na pierwszym miejscu na świecie.

Czas już na omłoty

Apel Ministerstwa Rolnictwa i RR do rolników

WARSZAWA (PAP). — Sprzęt zbóż zbliża się ku końcowi. Żyto jest już prawie całkowicie skoszone i zwiezione z pól. Obecnie w pełni odbywa się zwózka pszenicy.

Jednocześnie z zakończeniem zwózki, PGR i spółdzielnie produkcyjne rozpoczęły pierwsze omłoty, dając w ten sposób przykład indywidualnym gospodarstwom chłopskim, że omłoty należy rozpoczynać natychmiast po sprzęcie zbóż.

Do jak najszybszego rozpoczęcia omłotów wzywa rolników Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych w specjalnym apelu, w którym między innymi czytamy:

„**W miarę, jak pilne prace przy sprzęcie zboża będą zwalniały część ludzi od prac w polu, należy koniecznie natychmiast przystąpić do omłotów zbóż**".

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych apeluje do Państwowych Gospodarstw Rolnych, do spółdzielni produkcyjnych, do wszystkich chłopów, aby **natychmiast po żniwach przystąpili do prac omłotowych**, aby wszyscy wykorzystali należycie maszyny czyszczące, aby — gdy przyjdzie pora siewów jesiennych — byli do nich należycie przygotowani i zasiali dobre ziarno, które przyniesie im lepsze plony i większy dochód.

Obrady aktywu związkowego

Wybory do rad kobiecych

winny stać się przełomem w pracy wśród kobiet

Wczoraj w sali teatralnej Okręgowej Rady Związków Zawodowych w Łodzi odbyła się okręgowa narada związkowego aktywu kobiecego. Tematem narady była analiza dotychczasowych prac związkowych wśród kobiet oraz sprawy związane z przygotowaniami do wyboru rad kobiecych. Na naradę przybyło około 200 aktywistek z Łodzi i województwa oraz przewodniczący i sekretarze oddziałów związków i powiatowych rad związków zawodowych.

Obszerny referat o dotychczasowym przebiegu pracy związkowej na odcinku kobiecym oraz o zadaniach, stojących przed aktywem kobiecym w związku z uchwałami IV i V Plenum KC PZPR wygłosił tow. Sumerowski, przewodniczący ORZZ.

Nakreślił on sytuację kobiety w ustroju kapitalistycznym, w Polsce sanacyjnej oraz osiągnięcia kobiet w dobie obecnej i nowe prawa, jakie kobiety otrzymały w Polsce Ludowej. Równouprawnienie z mężczyznami tak w dziedzinie politycznej, jak i ekonomicznej, równe prawa do zajmowania stanowisk kierowniczych, równouprawnienie w małżeństwie, opieka socjalna, przyczyniły się do tego, że kobiety biorą coraz żywszy udział w naszym życiu gospodarczym, społecznym i politycznym. W Lidze Kobiet, w związkach zawodowych rosną nowe kadry aktywu kobiecego. Około 60 proc. kobiet bierze udział we współzawodnictwie pracy w przemyśle. Za zasługi w pracy zawodowej i politycznej 55 kobiet w Łodzi otrzymało najwyższe odznaczenia państwowe.

Kobiety uczą się i pracują na równi z mężczyznami i coraz częściej wykonują zawody, w których dawniej pracowali wyłącznie mężczyźni. W radach narodowych w Łodzi jest 21 procent kobiet. Dla ułatwienia kobietom pracy zawodowej i umożliwienia udziału w pracach społecznych, zorganizowano już dziesiątki żłobków, przedszkoli i świetlic dziecięcych. W większości szkół i uczelni kobiety stanowią połowę ogólnej liczby słuchaczy za wyjątkiem jeszcze, niestety, wydziałów technicznych, gdzie procent dziewcząt jest jeszcze niedostateczny. Kobiety wysunięto na stanowiska we wszystkich branżach przemysłu — są one dyrektorami, kierownikami, majstrami. Osiągnięcia te w dziedzinie awansu kobiet są jednak ciągle jeszcze niedostateczne wobec istniejących możliwości.

Poważne niedociągnięcia w pracy referatu kobiecego ORZZ powstały z powodu braku w ciągu 8 miesięcy referentki do spraw kobiecych. Prezydium ORZZ nie dopilnowało należycie pracy wśród kobiet. W związku z ogromnymi zadaniami, stawianymi przez Biuro Polityczne KC PZPR w sprawie pracy wśród kobiet, Okręgowa Rada, powiatowe rady, okręgi i oddziały związków zawodowych winny skierować wysiłki całego aparatu związkowego na pracę organizacyjną na odcinku kobiecym. Po przeprowadzeniu wyborów do rad kobiecych staną się one jedynym przedstawicielstwem kobiet w zakładach pracy. Do podstawowych zadań, stojących przed radami należeć będzie:

> Stałe podnoszenie świadomości kobiet, dbałość o dalszy rozwój socjalistycznego współzawodnictwa pracy, troska o warunki bytowe pracujących kobiet, przestrzeganie ustawodawstwa o ochronie macierzyństwa, otoczenie opieką placówek socjalnych, czynny współudział w gospodarowaniu funduszami socjalnymi, codzienna walka o doszkalanie kobiet i ich awans społeczny, opieka nad przodownicami pracy i wysuniętymi na stanowiska, budzenie wśród szerokich mas kobiecych rewolucyjnej czujności wobec wroga klasowego oraz pogłębienie socjalistycznej dyscypliny pracy.

W dyskusji nad referatem wzięło udział 17 aktywistek, które w swych wypowiedziach poddały krytyce i samokrytyce dotychczasową pracę na odcinku kobiecym, podkreślając w większości wypadków zbyt nikłą pomoc i niedostateczne zainteresowanie się ich sprawami ze strony rad zakładowych, instancji związkowych, a nawet niektórych podstawowych organizacji partyjnych. Zwracano uwagę na rozbieżności, jakie panowały na tym odcinku, na brak koordynacji w pracy związków zawodowych, wydziałów kobiecych i Ligi Kobiet.

Podkreślano, że niektórzy towarzysze często nie tylko nie pomagają w pracy społecznej kobiet, ale nawet nie potrafią społecznie wychować własnych żon, nie chcą rezygnować z własnych wygód i nie pozwalają swoim żonom na pracę zawodową i społeczną.

Podsumowując dyskusję tow. Kędrak, sekretarz KŁ PZPR, stwierdziła, że dyskutantki na ogół słusznie i właściwie stawiały zagadnienia, że dyskusja ta winna stać się podstawą do poważnych zmian w dotychczasowym stylu pracy wśród kobiet.

Na zakończenie szczegółowo omówiła ona treść uchwały sekretariatu CRZZ o powołaniu do życia w zakładach pracy rad kobiecych, o trybie ich powoływania oraz o regulaminie ich działalności.

Na zakończenie obrad została jednomyślnie uchwalona rezolucja, w której zebrane wyraziły pełną solidarność z walczącym ludem Korei i potępiły zbrodniczą napaść amerykańskich imperialistów na Koreę.

W szóstą rocznicę śmierci

Pawła Findera i Małgorzaty Fornalskiej

Sześć lat temu, gdy Armia Radziecka w zwycięskich bojach wyzwalała tereny polskie spod krwawej, hitlerowskiej okupacji, zbiry faszystowskie przed ucieczką swoją zamordowały bestialsko podczas likwidacji Pawiaka sekretarza generalnego KC PPR, tow. Pawła Findera i członka KC tow. Małgorzatę Fornalską, długoletnich działaczy polskiego ruchu rewolucyjnego, b. członków Komunistycznej Partii Polski.

Dziś, wyzwolony lud polski, który pod przewodem klasy robotniczej i jej Partii w twórczym wysiłku buduje fundamenty socjalizmu w naszym kraju, składa hołd pamięci niezłomnych bojowników sprawy ludu pracującego i wolności Polski.

* * *

Życie Pawła Findera i Małgorzaty Fornalskiej, to konsekwentna, rewolucyjna praca i walka, przerywana więzieniami, aresztami i śledztwami. Więzienia i areszty stały się ich prawdziwymi uniwersytetami. Po wyjściu na wolność z nową energią rzucali się w wir walki z kapitalizmem, z wyzyskiem i niewolą.

Oboje całym sercem oddani sprawie ludu pracującego, walce o jego wyzwolenie, o jego szczęście, poświęcili bohaterskie życie. Tow. Paweł już jako uczeń gimnazjalny związał się z ruchem robotniczym na Śląsku. Studiując chemię na uniwersytecie wiedeńskim brał aktywny udział w pracy Komunistycznego Związku Studentów. A kiedy znalazł się we Francji, kontynuuje działalność rewolucyjną w szeregach Komunistycznej Partii Francji. W 1928 r. tow. Finder po wystąpieniu na wielkim wiecu w Clermont — Ferrand zostaje aresztowany przez policję francuską i po kilku tygodniach więzienia wydalony z Francji wraca do kraju.

Tow. Małgorzata Fornalska („Jasia") wraca do kraju w 1921 r. ze Związku Radzieckiego. Wraz z rodziną, biednymi chłopami z Lubelskiego, została w 1914 r. ewakuowana do Carycyna (obecnie Stalingrad). Podczas Rewolucji Lutowej, a później Październikowej, 15-letnia Małgorzata chodzi na zebrania robotnicze, bierze udział w demonstracjach. W 1918 r. wstępuje do SDKPiL, która skupia polskich robotników, ewakuowanych do Carycyna. Jako ochotnik zostaje żołnierzem Armii Czerwonej.

Szybko zapoznaje się tow. Finder z więzieniami polskimi: więzienie w Łodzi, „Centralniak", Pawiak, Mokotów — w Warszawie, wreszcie Rawicz, gdzie miał odsiedzieć 12 lat — oto etapy jego rewolucyjnego życia. W przerwach między aresztowaniami oddaje się wytężonej, niezmordowanej pracy. Jako sekretarz Okręgowego Komitetu KPP w Łodzi, a następnie w Zagłębiu i Warszawie, organizuje masy robotnicze do walki z wyzyskiem i bezrobociem, kieruje wielkimi strajkami na Śląsku, w Warszawie, mobilizuje masy do walki z sanacją i faszyzmem.

Tow. Fornalska jeszcze w 1921 r. podczas organizowania partii na wsi lubelskiej zostaje aresztowana. Zwolniona z więzienia zostaje aresztowana ponownie i od 1922 roku przez 4 następne lata przeszła przez więzienia w Warszawie, Lublinie, Sandomierzu i Sieradzu. Po wyjściu na wolność w 1926 r. pracuje w Wydziale Rolnym KPP, pisze artykuły na tematy chłopskie, jednocześnie organizuje rewolucyjny ruch kobiecy i prowadzi szeroką robotę agitacyjną i propagandową. W 1936 r. zamyka się znów za nią brama warszawskiego więzienia.

W czasie wojny w 1939 r. wydostają się z więzień w Rawiczu i w Warszawie. Oboje stają natychmiast do walki z najeźdźcą, wraz z działaczami rewolucyjnymi tej miary co Nowotko, Buczek, Lampe.

W czasie okupacji hitlerowskiej tow. Finder wraz z Marcelim Nowotko i innymi towarzyszami tworzy Polską Partię Robotniczą. W pracy tej spotyka się z tow. Fornalską, która również należy do współtwórców PPR. Małgorzata bierze czynny udział we wszystkich dziedzinach pracy organizacyjnej, mobilizując wytrwale masy do walki przeciwko okupantowi.

Zimą 1942 r. i wiosną 1943 wzmaga się terror okupanta, rośnie też akcja odwetowa mas ludowych. Walczą oddziały Gwardii Ludowej, rośnie akcja sabotażowa i ruch oporu.

Krwawa działalność okupanta i krecia, antyludowa robota rodzimego faszyzmu, który wiązał się w walce przeciwko lewicy z Gestapo — wyrywają z szeregów PPR najlepszych działaczy. W listopadzie 1942 r. ginie od skrytobójczej kuli pierwszy sekretarz generalny PPR, tow. Marceli Nowotko. Komitet Centralny wysuwa tow. Pawła na stanowisko sekretarza.

> **„Długoletnie doświadczenie w walce polityczno - społecznej, głęboki rozum polityczny, silny charakter, wysoki poziom polityczny — to wartości Findera, dzięki którym zajął on czołowe miejsce w Partii" — czytamy w biografii tow. Findera. Tow. Małgorzata jest jego najbliższym i najlepszym współpracownikiem. „Poza pracą partyjną nie istniało dla Jasi nic na świecie" — pisze w swych wspomnieniach tow. Helena Kozłowska. — „Nie raz tylko oczami utkwionymi w dal, z ledwo widocznym uśmiechem, błąkającym się na wargach, wspominała o matce, o córeczce..."**

Tow. Paweł jako sekretarz generalny PPR, wzmacnia zwartość ideologiczną i organizacyjną podziemnego ruchu rewolucyjnego. Przy jego aktywnym współudziale zostaje opracowana platforma programowa PPR „O co walczymy?" Oparta na podstawach marksizmu - leninizmu, głosi ona nierozerwalny sojusz ze Związkiem Radzieckim — krajem socjalizmu, który niesie wolność całej ludzkości.

„W deklaracji programowej „O co walczymy", PPR sprecyzowała program Polski Ludowej, Polski bez kapitalistów i obszarników, Polski rządzonej przez masy pracujące pod przewodem klasy robotniczej, Polski opartej o granice na Odrze, Nysie i Bałtyku" (Bierut).

Nie doczekali się urzeczywistnienia celu walki całego życia, nie doczekali się wyzwolenia ludu polskiego. Aresztowani w listopadzie 1943 r., zginęli 26 lipca 1944 r. od faszystowskich kul, zginęli jak bohaterowie w ogniu walki o wolność i socjalizm.

> **Pamięć o nich żyć będzie w klasie robotniczej, w jej rewolucyjnej Partii, żyć będzie wiecznie w narodzie polskim.**

Wykorzystujmy doświadczenia Czynu Lipcowego

Umiejętna organizacja pracy umożliwiła rozwój wielowarsztatowości w ZPB im. Stalina

Na V Plenum KC tow. Hilary Minc, mówiąc o drogach, prowadzących do wykonania Planu 6-letniego, stwierdził, że podstawą rozwoju naszej gospodarki jest przede wszystkim postęp techniczny.

Wyrazem tego będzie uruchomienie nowych, olbrzymich zakładów pracy o najnowocześniejszym sprzęcie i urządzeniu technicznym, a obok tego odnowienie aparatu produkcyjnego drogą gruntownej rekonstrukcji starych zakładów przemysłowych oraz usprawnienie metod pracy. „W okresie sześciolecia — powiedział m. in. tow. Minc—zostanie osiągnięty znaczny postęp organizacyjny w naszej gospodarce narodowej. Wszystko to stwarza podstawę do poważnego wzrostu wydajności pracy".

Jak załoga Zakładów Stalinowskich rozwiązuje to zadanie, stojące przed całą naszą gospodarką?

Przejście na obsługę 5 stron w Zakładach Stalinowskich zainicjowała w Czynie Lipcowym prządka ob. Janina Krzynowek. Za jej przykładem poszły ob. ob.: Julia Pawłowska, Jadwiga Rozmarynowska, Henryka Wojdak, Stefania Skąpska i Genowefa Królik.

Podczas rozmowy z pionierkami wielowarsztatowości w Zakładach Stalinowskich dowiadujemy się, że **tylko dzięki właściwej organizacji pracy prządki mogą obecnie obsługiwać o 192 wrzeciona więcej przy takim samym nakładzie pracy, co dawniej.**

Co mówią pionierki wielowarsztatowości

— Przede wszystkim w niedoprzędzie nie znajdujemy obecnie wcale **pojedynek**—oświadcza ob. Krzynowek—które dawniej utrudniały nam pracę, powodując ciągłe zrywy. Zastosowanie w oddziale przygotowawczym znakowania niedoprzędu sprawiło, że każda wrzecioniarka stara się pracować dobrze na swej maszynie, aby uniknąć reklamacji.

— Drugą sprawą, zasługującą na uwagę — ciągnie ob. Krzynowek, to **biegacze**, które obecnie w ogóle nie wyskakują i nie zrywają nitek, dzięki gruntownemu oczyszczeniu i wyremontowaniu maszyn przez majstrów. Przedtem stanowiło to istną plagę. Pracując na 4 stronach musiałam nałożyć około 60 biegaczy dziennie, a dziś, choć zmiana już się kończy, założyłam dotychczas zaledwie 3 biegacze.

— W dniu, kiedy przystąpiłyśmy do obsługi 5 stron maszyn obrączkowych — stwierdza druga prządka ob. Julia Pawłowska — nie mogłyśmy pojąć, że te same maszyny, co wczoraj, dziś jednak zupełnie inaczej pracują, nie powstają „barany" i nie ma tyle zrywów, co uprzednio. Podczas gdy na 4 stronach miałyśmy normalnie od 100 do 150 zrywów w ciągu godziny, obecnie na 5 stronach mamy przeciętnie 94 zrywy. **Widzimy więc, jak wielką rolę odgrywa czystość i dobre przygotowanie maszyn do produkcji. Od nas, prządek, zależeć będzie stałe utrzymanie maszyn w takim stanie, jak obecnie.** I dlatego czyścić będziemy cały aparat wyciągowy kolejno, a nie tak, jak dotychczas, tylko w miejscach najbardziej zanieczyszczonych.

— Zresztą warto było przejść na 5 stron — kończy ob. Pawłowska — **gdyż dzięki usprawnieniu pracy nie napracujemy się więcej, a zarobimy o 7 tysięcy miesięcznie więcej, niż na 4 stronach.**

Wiele zależy od majstrów

To, że nie wyskakują biegacze, nie robią się „barany", że bywa mniej zrywów, a wszystkie wałki czyszczące sprawnie obracają się i spełniają swe zadania, stanowi niewątpliwie dużą zasługę majstrów i personelu technicznego. Majstrowie, chcąc przyjść z pomocą robotnicom, które miały obsługiwać 5 stron, nie szczędzili starań, i w ciągu 2 dni wyremontowali dokładnie maszyny, zwłaszcza uregulowali aparaty wyciągowe oraz naoliwili i naprawili wszystkie wrzeciona. Toteż prządki nie mogą się nadziwić, że obecnie na 5 stronach mają nieomal mniej pracy, niż na 4.

— Same prządki pytają nas — mówi majster **tow. Owczarski** — czy na tych maszynach zastosowano jakieś ulepszenia? Jednak nie było żadnych udoskonaleń. Po prostu maszyny zostały tylko uważnie **przejrzane i oczyszczone „od stóp do głów"**, co tak dodatnio wpłynęło na dalszy tok pracy. Teraz majstrowie muszą czuwać nad tym, aby niedoprzęd bywał w porę dostarczany prządkom i aby odbierano puste szpule po niedoprzędzie. Również **obciągaczki oraz pomagaczki poświęcą więcej uwagi prządkom-wielowarsztatówkom.**

Właściwa organizacja pracy

Ażeby móc odpowiednio **rozwinąć ruch wielowarsztatowy, zmieniono** dotychczasowe formy **organizacji pracy**. Rozpoczęto od oddziału przygotowawczego. Nowa dyrekcja, wespół z organizacją partyjną i radą zakładową, dokładnie rozpatrzyła ten zasadniczy odcinek produkcji. Postanowiono, aby półfabrykat z oddziału przygotowawczego był znakowany przez wrzecioniarki. Pozwala to na sprawniejsze ujawnienie brakowanej produkcji, czyli tzw. „pojedynek".

Zmieniono również formy pracy na **obręczniakach, gdzie obsługuje się 5 stron**. Dotychczas bowiem **szpulki z** niedoprzędem zakładane były jednocześnie, co unieruchamiało maszynę na przeciąg pół godziny w ciągu dnia. Innowacja polega na tym, że **obecnie wprowadzono szpule z niedoprzędem o różnej grubości, które się stopniowo zmienia, co likwiduje postoje.**

Postanowiono również doprowadzić do minimum postoje pojedynczych wrzecion, które unieruchamia zrywanie pasków wrzecionowych. **Zerwanie paska może być tolerowane tylko na przeciąg jednego obciągania, a nie, jak do tej pory, kiedy wrzeciono bywało czasem nieczynne w przeciągu kilku godzin.**

Maszyny-obręczniaki, na których zaczęto pracować na 5 stronach, są całkowicie **nowoczesne**. Specjalne rurki wchłaniają kurz i włókna przy każdej przędzącej się nitce. Dlatego prządka nie przesuwa tak często deseczką opluszowaną po klapkach, a raczej zwraca uwagę **na przykręcanie nitek i czystość maszyn.** Wszystkie te posunięcia i reorganizacja pracy mają na celu **łatwe i nie męczące robotnika wykonanie pracy**, przerzuconej w większej części na maszynę.

W ten sposób ulepszenie metod pracy w oddziale przędzalni średnioprzędnej pozwala na zwiększenie wydajności pracy przy mniejszej obsłudze, daje zmniejszenie kosztów własnych, a jednocześnie przynosi wielowarsztatowcom wzrost zarobków.

* * *

Doświadczenia Czynu Lipcowego nie powinny i nie mogą pozostać zdobyczą jednego oddziału produkcyjnego, lub też jednego zakładu pracy.

Przykład lepszej organizacji pracy, w wyniku której wzrosła zarówno ilość, jak i jakość produkcji, winien znaleźć zastosowanie we wszystkich naszych fabrykach.

Nowe formy pracy majstrów w Zakładach Stalinowskich, ich dbałość o wysoko jakościowy remont, o terminową dostawę niedoprzędu, można i należy wprowadzić w pozostałych oddziałach i w innych fabrykach.

Z drugiej strony, usprawnienie pracy w oddziale przygotowawczym, który jest tzw. „wąskim gardłem" w przemyśle bawełnianym posiada ogromne znaczenie w walce o podniesienie jakości produkcji.

Kierownictwa naszych zakładów pracy, organizacje partyjne i rady zakładowe, korzystając z doświadczeń Czynu Lipcowego i upowszechniając je, przyczynią się do zlikwidowania wielu niedociągnięć produkcyjnych, przyśpieszając zarazem realizację wielkich zadań Planu 6-letniego.

M. Szumska

Na Warcie Pokoju



Tow. Stefania Stryczek, frezerka z Wi-Fa-My w czasie pełnienia Warty Pokoju.
Zobowiązanie, podjęte na cześć Święta Odrodzenia, przodownica przekroczyła o 1 proc., wykonując normę produkcyjną w 126 procentach.

Śladem naszych korespondencji

Zwalczamy niedbalstwo — usuwamy braki

„Bogacz wiejski używa wszelkich sposobów, aby opóźnić dalszy rozwój gospodarczy kraju". Pisała o tym tow. Maria Bednarek—korespondentka chłopska, podając wypadek nie obsiewania przez bogacza J. Walezewskiego z gromady Chełmy, gm. Łućmierz, wszystkich swych gruntów.

Faktem tym, jak wynika z nadesłanego wyjaśnienia z Łućmierza, zainteresowała się już Komisja Specjalna.

* * *

W związku z zarzutem wysuniętym przez tow. Chęcińskiego, wytykającym niewykorzystanie przez PPB kredytów na zakup książek technicznych, okazuje się, że z przyznanych 50.000 zł. na ten cel nie zużytkowano w roku ub. 7.490 zł. Za tę kwotę mają być nabyte w tym roku nowe książki.

Z ludu wyrosły nowe kadry oficerskie

i z ludem są nierozerwalnie związane

„Kadry decydują o wszystkim" — te słowa Towarzysza Stalina odnoszą się także do kadr wojskowych. Stąd wielka troska rządu ludowego o zasilenie armii zdolnymi oficerami, wywodzącymi się z ludu i z ludem związanych, którzy umieliby wychowywać naszych żołnierzy w idei głębokiego oddania masom pracującym. Takie kadry może dać państwu tylko klasa robotnicza i masy mało oraz średniorolnego chłopstwa.

Ta troska rządu ma swą głęboką wymowę — świadczy o olbrzymich, historycznych przemianach, jakie zachodzą na wszystkich odcinkach naszego życia państwowego.

Przyjrzyjmy się sylwetkom promowanych w ubiegłą niedzielę oficerów, absolwentów Oficerskiej Szkoły Politycznej. Podporucznik Jasek pochodzi ze wsi. Urodził się w 1926 r. w Długowolinie, pow. Garwolin. Rodzina, składająca się z 5 osób, biedowała do wojny na 3 ha kiepskiej ziemi. Jaka czekała go przyszłość przy rządach sanacji? Pasał by krowy jakiegoś wiejskiego bogacza. Dziś jest oficerem. Jednym z najlepszych uczniów szkoły. Został wyróżniony i wręczono mu podczas promocji, jako nagrodę za doskonałe wyniki w nauce, aparat fotograficzny.

Ziszczone marzenia ppor. Śliwy

Ppor. Ryszard Śliwa, robotnik i syn robotnika z Nowego Sącza, jest również jednym z promowanych w niedzielę oficerów Wojska Polskiego. Na twarzy jego widać wzruszenie z przeżytych niedawno chwil. Na bagnecie karabinu — zatknięte kwiaty, którymi zebrana na stadionie Wojska Polskiego młodzież obrzucała nowomianowanych oficerów.

— Od dzieciństwa marzyłem o szkole oficerskiej — mówi. — I nigdy bym tego celu mego życia nie osiągnął, gdyby bohaterska Armia Czerwona, a u jej boku Wojsko Polskie, nie przyniosły naszej Ojczyźnie wyzwolenia spod ucisku kapitalistów i obszarników. W szkole z początku było mi trudno. Szkoła powszechna, którą skończyłem przed paru laty, nie dała mi dostatecznego przygotowania. Ale stworzyliśmy kółka samokształceniowe i przy pilnej pracy udało mi się przezwyciężyć trudności. W kwietniu br. złożyłem egzamin okresowy z wynikiem pomyślnym.

— Szkoła dała mi bardzo wiele. Jestem teraz świadomy celów i dążeń klasy robotniczej, z której wyrosłem, a wiedzę moją pragnę przekazywać żołnierzom Wojska Polskiego.

Ppor. Śliwa w nagrodę za pilną naukę otrzymał wieczne pióro. Teraz wyjeżdża na 2-tygodniowy urlop do rodziców i rodzeństwa w Nowym Sączu. — Ucieszą się wszyscy w domu, że otrzymałem pierwszy stopień oficerski w mym życiu — dodaje na zakończenie rozmowy.

Będę sumiennie pełnił swą zaszczytną służbę

Franciszek Adamczyk, jeden z promowanych w niedzielę podchorążych Wojska Polskiego, przyszedł na świat w rodzinie małorolnego chłopa.

— Po powołaniu mnie do służby wojskowej, wkrótce zostałem przeniesiony do Szkoły Podoficerskiej — mówi.

Ppor. Adamczyk wyróżnił się od początku w Szkole Podoficerskiej dobrymi postępami w nauce. Dzięki temu skierowano go następnie do Oficerskiej Szkoły Politycznej.

— W każdym liście matka moja przypominała mi, abym pilnie się uczył. Zdaje sobie ona sprawę, że nowemu Wojsku Polskiemu trzeba nowych kadr oficerskich, związanych z ludem, z robotnikiem i pracującym chłopstwem. Teraz, gdy skończyłem Szkołę, przyrzekłem sobie pełnić sumiennie swą zaszczytną służbę: dbać o żołnierza, o jego codzienne troski, o jego poziom moralno-polityczny, o podniesienie jego gotowości bojowej. Będę przestrzegał i wprowadzał w życie linię naszej Partii, budującej w Polsce socjalizm!"

Dzięki pracy samokształceniowej

Ojciec ppor. J. Barczyka był robotnikiem rolnym. Wynajmował się bogaczom wiejskim w Dobiecinie (woj. łódzkie). Syn poszedł śladami ojca. Bo cóż miał robić innego? Po wyzwoleniu, w lutym 1945 r. wstąpił ochotniczo do II Armii i odtąd zaczęło się nowe życie dla młodego Józefa. Zostaje podoficerem, potem przesłany do OSP, bardzo szybko wybija się, celując zdolnościami i pracowitością. Kończy szkołę jako jeden z pierwszych uczniów. Dzięki dobrze zorganizowanej pracy samokształceniowej, grupa ppor. Barczyka zajęła w batalionie drugie miejsce w przodownictwie nauki. W nagrodę za to ppor. J. Barczyk otrzymał aparat radiowy.

* * *

Jakie wnioski nasuwają się, gdy przyglądamy się powyższym sylwetkom?

Dowodzą, że nasze nowe kadry oficerskie tkwią głęboko korzeniami w polskim ludzie, są z nimi nierozerwalnie związane.

Wiekopomne przemiany zachodzą w naszych oczach, wyzwalają wciąż nowe, potężne siły, które w ciągu wieków drzemały w masach pracujących. Dziś przed każdym uczciwym obywatelem stoją otworem wszelkie drogi awansu społecznego. Minęły bezpowrotnie czasy „Janków muzykantów". Każdy człowiek może wybrać sobie pracę w umiłowanym zawodzie.

Dając możliwość awansu społecznego synom robotników i chłopów, tworzymy równocześnie nowe, wspaniałe, wierne ludowi i sprawie internacjonalizmu proletariackiego kadry oficerskie.

Takie kadry, które nigdy nie zawiodą zaufania narodu i które gwarantują pełne bezpieczeństwo ojczyzny.

NASI KORESPONDENCI piszą

Czyja wina?

Najpełniejsze wykorzystanie parku maszynowego — to jedno z naczelnych zadań kierownictwa technicznego i załogi zakładu pracy. Zadanie to występuje zwłaszcza szczególnie jaskrawo w świetle uchwał V Plenum KC PZPR.

Jak więc nazwać bezczynność wielu maszyn w ZPW im. A. Struga? Na oddziale II tych zakładów stoi już od dawna bezużytecznie szereg maszyn do szycia, wyżymaczka elektryczna, 2 maszyny do wyrabiania krepy i td. Wszystkie te maszyny są w dobrym stanie i po drobnych naprawach można by na nich rozpocząć produkcję.

S. Wartacz
ZPW im. A. Struga

Zaiste osobliwe to zjawisko. W czasie, kiedy klasa robotnicza wytęża siły dla stałego zwiększania wydajności pracy jakieś biurokratyczne niedopatrzenie dopuszcza do marnowania cennych maszyn. Jeżeli maszyny te nie są potrzebne w ZPW im. A. Struga, to można by je przecież odstąpić innym zakładom, które potrafią właściwie je wykorzystać.

Nieszczególne porządki

Obok przędzalni ZPB im. J. Marchlewskiego na ul. Ogrodowej przepływa niezakryty już od dłuższego czasu kanał. Do kanału tego wrzuca się całe stosy szpul, niedoprzędu i tp. Wszystko to następnie gnije w wodzie i błocie. A tuż w pobliżu stoją skrzynki na śmieci. W skrzynkach tych jednak zamiast śmieci leżą pomieszane stosy przędzy oraz bawełny. Ciekawe, że nikt się tym nie interesuje. Nie zatroszczono się nawet o to, aby kanał zakryć deskami.

J. Lipińska
ZPB im. J. Marchlewskiego

Bez rysunków — to nie praca

Niedawno trzech pracowników ŁZWANN-A 21 otrzymało zlecenie wykonania czterech aparatów. Kiedy jednak przystąpiono do montowania aparatów okazało się, że brak szeregu części. Trzeba było dorobić je pilnikiem ręcznie.

Dlaczego jednak tak się dzieje, że do tej pory nie sporządzono u nas dokładnych rysunków tych części? Wykonywać z pamięci skomplikowane aparaty jest rzeczą trudną i zabiera to wiele cennego czasu. Cóż np. się stanie, jeśli odbiorca zażąda po pewnym czasie części wymiennych? Kto będzie wówczas w stanie je odtworzyć?

Sprawę wykonania dokładnych rysunków dla wszystkich prac zleconych winni wziąć sobie do serca fachowcy z naszego biura fabrykacji.

Z. Taładaj
ŁZWANN — A 21

Sklep „Samopomocy Chłopskiej" świeci pustkami

Podczas ostatniego pobytu w Bąkowej Górze ekipy łączności z ZPDz. im. T. Duracza, nasłuchaliśmy się wielu gorzkich uwag, jakie padły ze strony chłopów pod adresem tamtejszego sklepu „Samopomocy Chłopskiej". Obecnie, w okresie żniw, kiedy dla rolnika cenna jest każda minuta, sklep spółdzielczy w Bąkowej Górze nie posiada na swych półkach nawet takich podstawowych artykułów pierwszej potrzeby, jak cukier, mydło czy sól. Krótko mówiąc, aby zdobyć te produkty chłopi zmuszeni są jeździć do odległego o 8 km. Przedborza. Rzecz prosta, odrywa ich to na długie godziny od robót w polu.

Czyżby Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska" w Masłowicach tak mało interesowała się podległymi jej punktami sprzedaży? W każdym razie stwarzanie przez kierownictwo Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" sztucznych trudności przy zaopatrzeniu chłopów, i to w okresie żniw, stanowi postępek karygodny i zasługujący na bliższe zbadanie przez czynniki nadrzędne.

St. Boruch
ZPDz. im. T. Duracza.

SOM w Paradyżu nie jest przygotowany do akcji omłotowej

Dzięki ośrodkowi maszynowemu w gminie Wielka Wola, który dobrze spełnił swe zadanie — żniwa zostały ukończone w terminie. Z maszyn korzystali mało i średniorolni chłopi, sołtysi zaś bacznie czuwali, aby pomocą sąsiedzką zostali objęci wszyscy potrzebujący.

W akcji pomocy sąsiedzkiej na wyróżnienie zasługuje kierownik resztówki w Wielkiej Woli, ob. Lachowski, który po ukończeniu żniw na gruntach resztówki (żyto zżęto do 8 lipca, zwieziono do 14 lipca, ścierniska zostały zaorane i zasiano poplony), śpieszył z pomocą tam, gdzie gospodarze nie mogli sobie poradzić, — pomagał swymi końmi i żniwiarką.

Dzięki tej uczynnej pomocy sąsiedzkiej skoszono 25 ha. Toteż sąsiadujący z resztówką chłopi nie szczędzą słów wdzięczności dla ob. Lachowskiego.

Chłopi naszej wsi mówią często: — „Czy to kto dawniej słyszał lub widział, aby dworskie konie lub żniwiarka pomagały chłopu w żniwach? Czy rząd zatroszczył się dawniej o tych, co nie mogli sobie poradzić? Dbał, ale o bogaczy. Dziś jest inaczej — państwo otacza opieką przede wszystkim biednych chłopów."

Zdawało by się zatem, że u nas już wszystko w porządku. Są jednak i braki. Dotkliwie odczuwać się daje brak motorów do młockarni. SOM posiada trzy młockarnie (wyremontowane), ale ani jednego motoru i młócić nie ma czym. Kierownik SOM, ob. Jaworski, tłumaczy się, że na jego wystąpienia w PZGS-Opoczno od marca nie ma odpowiedzi.

GS nie przygotowała również magazynu na zboże, nie ma krat ani w oknach, ani w drzwiach, a już wielki czas aby się ktoś tym zajął. Zbiory tego roku są dobre i gdy chłopi zaczną zwozić żyto na skup, wówczas na remonty będzie za późno. Magazyn jest w tej chwili nieczynny, a towary przechowuje się w stodołach, szopach i piwnicach. Co najdziwniejsze, że cement przechowuje się w stodole, gdzie wietrzeje, natomiast otręby w... piwnicy, gdzie łatwo mogą stęchnąć.

Chcielibyśmy wiedzieć, kto za taki stan rzeczy jest odpowiedzialny?

Teofil Bernas
wieś Paradyż, pow. Opoczno

Odzież jest ale w magazynie

Zgodnie z umową zbiorową, pracownicy zatrudnieni w Cewce Nr 1 winni otrzymać do pracy odzież ochronną. Jednak na skutek niezrozumiałego stanowiska działu Bezp. i Higieny Pracy, wielu robotników dalej niszczy podczas roboty własne ubrania. Fakt ten jest tym bardziej dziwny, że w magazynach od czterech miesięcy leżą niezużytkowane fartuchy i rękawice ochronne. Czyżby tak trudno było wydać rozporządzenie, umożliwiające załodze Cewki Nr 1 korzystanie z tej odzieży ochronnej?

A. Dobraczyński
Cewka Nr 1

Jerzy Glinnicki
kierownik Wydziału Rolnego KW PZPR

O roli organizacji partyjnej w spółdzielniach produkcyjnych

Sprawy spółdzielczości produkcyjnej są często omawiane na **zebraniach gromadzkich organizacji partyjnych.** Wypowiedzi chłopów mało i średniorolnych podczas dyskusji świadczą nie tylko o ich wielkim zainteresowaniu nowymi formami gospodarki rolnej, ale i o głębokim zrozumieniu całej doniosłości **nowego etapu życia,** w jaki wchodzi nasza wieś.

Chłopi — członkowie naszej Partii — zdają sobie sprawę, że **gospodarka zespołowa** umożliwia daleko idące zastosowanie traktorów i maszyn rolniczych oraz oparcie naszej gospodarki rolnej na najnowocześniejszych zdobyczach agrotechniki radzieckiej. **Pozwoli to wyrwać wieś z okowów ciemnoty i zacofania i stworzyć szerokim masom chłopów pracujących kulturalne warunki bytu, w jakich żyją chłopi radzieccy.** Przejście do gospodarki zespołowej, postępujące coraz szybciej naprzód, zniesie ostatecznie wyzysk chłopów mało i średniorolnych przez bogaczy wiejskich.

Zadania organizacji partyjnych w spółdzielniach produkcyjnych

Na terenie naszego województwa istnieje już obecnie **65 spółdzielni produkcyjnych.** Liczba ta będzie stale wzrastała. Jest to wynikiem wytężonej pracy propagandowej naszych organizacji partyjnych, które wespół z ZSL zdołały już przekonać poważne masy chłopskie o **wyższości spółdzielczości produkcyjnej nad zacofaną gospodarką indywidualną.**

To szybkie przybywanie wciąż nowych spółdzielni produkcyjnych nakłada na organizacje partyjne poważne zadania. Nowopowstała spółdzielnia produkcyjna w żadnym wypadku nie może być pozostawiona wyłącznie własnym siłom. Organizacja partyjna w spółdzielni musi stanowić przodującą część wsi, zdolną wciągnąć wszystkich chłopów mało i średniorolnych do spółdzielni produkcyjnej. Winna ich uodpornić na wszelkie zakusy reakcji.

Dobry i zły przykład

Dobrą pracą może się pochwalić organizacja partyjna w Wilkowicach w pow. Rawsko Maz. Na jesieni ub. roku członkowie nie zrozumieli swych obowiązków. Do pracy wychodziło jedynie ok. 60 proc. członków Spółdzielni.

Organizacja partyjna na zebraniu postanowiła zwalczyć ten niepomyślny stan. Grupa agitatorów udała się do domów członków Spółdzielni i przekonywała ich, iż w interesie osobistym każdego członka leży normalne przychodzenie do pracy.

W wyniku tego wiosną br. w Rolniczym Zespole Spółdzielczym w Wilkowicach po zainicjowaniu współzawodnictwa, gospodarstwa indywidualne wykonały zasiewy wiosenne na 12 dni przed terminem. Kobiety — członkinie Spółdzielni we współzawodnictwie zespołowym zasadziły w rekordowym czasie 30 ha kartofli, budząc podziw rozmachem i szybkością pracy. Najlepiej wywiązała się grupa pod przewodnictwem członka ZMP tow. Marii Fornalczyk.

W wyniku tego pola spółdzielców w Wilkowicach wyraźnie odcinają się od pól gospodarstw uprawianych indywidualnie.

Zły przykład pracy znajdziemy natomiast w **Koniecpolu** powiatu radomszczańskiego. **Organizacja partyjna nie prowadzi pracy uświadamiającej wśród mało i średniorolnych chłopów** i dlatego bogacze wiejscy na tym terenie wywierają jeszcze szkodliwy wpływ na rozwój spółdzielczości produkcyjnej. **Nic dziwnego, tam gdzie nie ma pracy partyjnej, tam działa wróg.**

Wniosek stąd prosty. **W miejscowościach objętych budownictwem spółdzielni produkcyjnych musimy szerzej rozwinąć pracę propagandową, prowadzić systematyczne szkolenie partyjne, uzbroić członków Partii ideologicznie, by każdy z nich stał się bojowym agitatorem, walczącym o nowe oblicze wsi polskiej, a jednocześnie by każdy z nich potrafił w umiejętny sposób demaskować wroga klasowego.**

Członkowie Partii – wzorem dla innych

W trosce o rozwój gospodarczy spółdzielni produkcyjnych organizacje partyjne winny mobilizować chłopów mało i średniorolnych do walki z wrogiem klasowym, winny spieszyć z pomocą zarządom, **pomagając im w tworzeniu nowych form organizacyjnych, współpracując przy realizacji planów produkcyjnych, zastosowaniu dniówek obrachunkowych, stanowiących narzędzie coraz większej wydajności pracy na wsi.**

Przykład jak należy pracować widzimy w Rolniczym Zespole Spółdzielczym **w Grochowie powiatu kutnowskiego, gdzie członkowie po przedyskutowaniu i zastosowaniu poprawek przyjęli plan produkcyjny na rok 1950 — 1951 i gdzie wszyscy członkowie wnieśli swój wkład inwentarzowy i siewny, gdzie podstawowa organizacja partyjna usilnie pomaga spółdzielni i jej kierownictwu w pracy.**

Obecnie członkowie, choć zajęci przy żniwach, znajdują również czas na budowę pięknych domków oraz remont budynków wspólnych. **Spółdzielnia produkcyjna w Grochowie jest na drodze do rozkwitu i dobrobytu,** a członkowie jej widzą każdego dnia coraz lepsze rezultaty swej pracy.

Poważne znaczenie dla rozwoju spółdzielni ma sprawa uregulowania wkładów inwentarzowych. Członkowie Partii, pierwsi regulując wkłady inwentarzowe, winni pociągnąć za sobą własnym przykładem wszystkich członków spółdzielni, stwarzając tym zdrowe i mocne podstawy rozwoju gospodarczego. Spółdzielnie produkcyjne wtedy staną się dobrymi spółdzielniami, kiedy przez stosunki w nich panujące i odpowiedni sposób gospodarowania będą promieniowały na sąsiednie gromady, przekonywując chłopów mało i średniorolnych konkretnymi przykładami o **wyższości gospodarki zespołowej nad indywidualną.** Trzeba więc, ażeby w spółdzielni powstała **atmosfera wspólnej troski o wspólne dobro.** Zagadnienia produkcyjne i plany pracy muszą **być omawiane na zebraniach ogólnych, co w znacznym stopniu zwiększy kontrolę ich wykonania.**

Dobry start w pracy spółdzielni, dobra robota polityczna, będzie bardzo pomocna **przy budowie socjalizmu na wsi.** Doświadczenie wykazało, że w tych gromadach, gdzie nie wszyscy chłopi mało i średniorolni przystąpili do spółdzielni następował podział gromady na dwie grupy tj. **spółdzielców i niespółdzielców.**

Stanowisko z gruntu niesłuszne. Organizacja partyjna winna wytworzyć właściwy klimat, nie wyodrębniając się od reszty wsi, traktując tych chłopów mało i średniorolnych, którzy nie przystąpili do spółdzielni, jako przyszłych jej członków **Natomiast trzeba wzmóc akcję zwalczania wpływów bogaczy wiejskich, izolując ich od mało i średniorolnych chłopów.**

Znaczenie organizacji masowych

Nie można zapominać o **znaczeniu organizacji masowych** przy przebudowie ustroju wsi. Organizacje partyjne, szczególnie w gromadach, w których powstaną spółdzielnie produkcyjne, winny zwrócić szczególną uwagę na działalność ZSCh, Koła Gospodyń Wiejskich oraz ZMP.

Trzeba uaktywnić **działalność tych organizacji na odcinku spółdzielczości produkcyjnej.** Organizacje te, prowadząc właściwą pracę, omawiając na zebraniach statuty spółdzielni, wskazując na wyzwolenie kobiety od ciężkiej pracy przez spółdzielczość produkcyjną, podkreślając zdobycze bytowe i kulturalne gospodarki zespołowej, winny stać się potężnym orężem **w walce o przebudowę ustroju wsi.**

Otoczona opieką organizacja ZMP-owska będzie **niewyczerpanym źródłem nowych kadr — traktorzystów, mechaników, agronomów itd.**

Organizacje partyjne winny również zainteresować się pracą **ośrodków maszynowych** i przypilnować, ażeby zostały one zaopatrzone w taką ilość maszyn, która całkowicie zaspokoi zapotrzebowania spółdzielni produkcyjnych, winny czuwać ażeby maszyny były odpowiednio konserwowane i w największym stopniu wykorzystane.

O ile organizacje partyjne będą pamiętały o tych wszystkich zadaniach, to **żadne wysiłki wrogów nie zdołają nam przeszkodzić w pozyskaniu najszerszych mas chłopskich dla idei — socjalizmu.**

Wznosi się nowa Warszawa



W dniu Święta Odrodzenia otwarto w Warszawie nowoczesne kino „Moskwa", największe w stolicy

Przodujący obywatele Polski Ludowej

w gościnie u Prezydenta Bieruta

W ciszę nasyconego letnim upałem belwederskiego parku padają słowa **towarzysza Bieruta — „Nie ma i nie będzie trwalszych wartości nad te, które tworzy myśl ludzka i praca ludzka".**

Przez 50 lat wciela w życie tow. **Franciszek Fiedler — wybitny działacz robotniczy, niegdyś członek SDKP i L —** zasady rewolucyjnej teorii Marksa-Lenina. Pomaga milionom ludzi przyswoić sobie zasady marksizmu-leninizmu, szerzy ich zrozumienie wśród szerokich mas Polski Ludowej, jako **redaktor naczelny teoretycznego pisma KC PZPR — „Nowe Drogi".**

Wspaniały zryw entuzjazmu polskiej klasy robotniczej był odpowiedzią na pełne głębokiej wiary w szczęśliwą przyszłość ludzi pracy wezwanie przodującego górnika, Apryasa. Jego zapał jest jeszcze wciąż podstawą nowych zobowiązań tysięcy robotników miast i wsi.

Rewolucyjny przewrót w murarstwie zapoczątkowała szerzona przez Michała Krajewskiego zespołowa metoda pracy.

Do stałego zwiększania troski o lepsze zbiory mobilizują miliony rolników z całej Polski wspaniałe wyniki uprawy buraków średniorolnego chłopa **Mazura.**

Ci ludzie odznaczeni najwyższym zaszczytem — mianem Budowniczego Polski Ludowej — **znajdują się dziś w parku belwederskim.** Otrzymują z rąk Pierwszego Obywatela Polski Ludowej emblemat swego odznaczenia — w środku promienistej złotej gwiazdy przybranej czerwono-białymi proporczykami — postać robotnika, dzierżącego młot i czerwony sztandar rewolucji.

Wraz z budowniczymi Polski Ludowej w parku belwederskim znajduje się kilkaset osób — przodowników pracy i racjonalizatorów z wielu zakładów pracy w Polsce.

Towarzysz Bierut powiedział, że **najtrwalszymi wartościami są te, które tworzy myśl i praca ludzka.** Kilkaset mężczyzn i kobiet, młodych i starszych, zgromadzonych dziś w gmachu belwederskim, to ludzie, którzy tworzą „największe wartości", **którzy pomnażając swój wkład w budowę Polski Ludowej pokazują drogę milionom mas pracujących, dźwigają wzwyż wielkie dzieło budownictwa socjalizmu w naszym kraju.**

Gości ich dziś — najlepszych obywateli — w szóstą rocznicę wyzwolenia kraju — Pierwszy Obywatel Polski Ludowej.

Choć w salach Belwederu nastrój jest pełen radosnej zabawy, rozmowy, jakie rozbrzmiewają w tych salach, nie są błahe.

Tow. Helena Górniak, wychylając się zza otaczających Prezydenta przodowników pracy — mówi poważnym głosem: — „Wiecie co, towarzyszu — to rzeczywiście ważna sprawa — wciągnąć do produkcji jak najwięcej kobiet. Ja stale myślę o Waszych słowach na ten temat. One są dla mnie wskazówką, jak aktywizować nasze kobiety".

Tow. Górniak jest jedną z pierwszych kobiet-tokarzy. W swych zakładach PKP-Oleśnica wyrabia przy tokarce 150 proc. normy i tworzy obecnie pierwszy chyba w Polsce **kobiecy oddział tokarski.** Ten problem chce teraz omówić z towarzyszem Bierutem i — w przyjacielskiej, serdecznej pogawędce wymienia swe uwagi.

Ale oto wpada w tok rozmowy ob. **Prakseda Kinas — 62-letnia instruktorka, a właściwie kierowniczka kursu instruktorek w zakładach PZPB w Dzierżoniowie.** I ta starsza już — według dawnych pojęć zupełnie stara kobieta — mówi z entuzjazmem o wychowywaniu nowych kadr.

Tow. Agnieszka Kubik ze spółdzielni produkcyjnej w woj. wrocławskim opowiada z kolei towarzyszowi Prezydentowi o pracy ich młodej spółdzielni, o pierwszych żniwach ze wspólnych pól, o planach wspaniałych urodzajów. I dodaje tonem pogróżki w stronę ob. Mazura: — „My was prześcigniemy!" Spółdzielnia produkcyjna, której członkiem jest tow. Kubik nosi nazwę „Obrońców Pokoju".

Obok orderów Sztandaru Pracy, Krzyżów Zasługi, które widnieją w klapach u wielu uczestników dzisiejszego zebrania, widać skromną odznakę — srebrny gołąbek na tle kuli ziemskiej.

Taki gołąbek widnieje w klapie marynarki tow. Maciejewskiego, przodownika pracy z kamieniołomów w Strzegomiu, ob. Zawadzkiej ze spółdzielni pracy we Wrocławiu, tow. Tondera z Zastalu (zakłady stalowe) z Zielonej Góry. Ci ludzie, którzy w codziennej pracy pomnażają osiągnięcia Polski Ludowej, kroczą w pierwszych szeregach jej budowniczych — znajdują się jednocześnie w pierwszych szeregach aktywistów pokoju.

Ze swej pracy, ze swych osiągnięć czerpią pewność zwycięstwa sił pokoju. Swoimi osiągnięciami, swoją pracą wzmacniają obóz pokoju, któremu przewodzi niezwyciężony, potężny Związek Radziecki.

W wielkiej sali belwederskiej wesoło rozbrzmiewają dźwięki muzyki. Przez całą salę wesoło i skocznie posuwają się roztańczone pary. Z każdego dnia wytrwałej pracy rodzą się godziny radosnej zabawy, świątecznych dni spędzonych w poczuciu spełnionego obowiązku, w poczuciu nadchodzących coraz szczęśliwszych lat.

POMNIK LENINA w POLSCE



Drogami do Poronina ciągnęły od samego rana tłumy ludzi. Na tle jaśniejących w słońcu Karpat rozlały się barwną gamą ubiorów i strojnych banderii.

Mieszkańcy ziemi krakowskiej, a wraz z nimi delegaci całej Polski śpieszyli, aby uczestniczyć **w wielkim, uroczystym akcie odsłonięcia pierwszego w Polsce pomnika WŁODZIMIERZA ILJICZA LENINA.**

Przed dużym domem góralskim, w którym żył i pracował Lenin, będąc w latach 1912 — 1914 na emigracji krakowskiej, zamienionym na **Muzeum Lenina, stanął pomnik.** Nikt nie domyślał się wówczas, że ten prosty i uprzejmy człowiek, który tak serdecznie rozmawiał z góralami, rozdawał dzieciom cukierki, przyjmował z dalekiej drogi przybywających nieznanych gości, a wieczorami spacerował drogą podgórską — **to wódz rewolucji proletariackiej, genialny teoretyk i praktyk marksizmu, płomienny bojownik o wolność narodów.** Nikt wtedy nie domyślał się, że za oknem domu góralskiego, z którego do późna w nocy padał blask świecącej się lampy naftowej, pracuje człowiek, **który poprowadzi klasę robotniczą do zwycięstwa.**

Twa postać odżyła w pomniku postawionym sercami wdzięczności

Jesteś nam bliski i drogi:
- za naukę - za drogowskaz - za wolność

Fragment wielkiej historii rozegrał się 37 lat temu w biednej wiosce góralskiej, wiosce, która dzięki myślom i czynom Lenina i jego wielkiego kontynuatora Stalina, jak i tysiące innych wsi, rozkwita dziś **nowym obliczem, obliczem wolności.**

W okresie narastania fali rewolucyjnej przybył w 1912 roku z Paryża do Krakowa Lenin, aby być bliżej Rosji, bliżej partii i organu partyjnego, „Prawdy". **„Baza krakowska** — pisał później Lenin do swego przyjaciela Gorkiego — **okazała się pożyteczną i z punktu widzenia sprawy opłacił się nasz przyjazd do Krakowa".**

Pobyt w Krakowie i Poroninie był dla Lenina wypełniony wytężoną pracą teoretyczną i polityczną. Dzięki bliskości granicy rosyjskiej, utrzymywał kontakty osobiste i listowne z krajem, pisywał do „Prawdy" i kierował działalnością partii.

Jak intensywna była praca Lenina w tym czasie, niech świadczy chociażby fakt, że w ciągu 24 miesięcy spędzonych w Krakowie i Poroninie, odliczając wyjazdy za granicę, Lenin przeprowadził: dwie narady CK z partyjnymi pracownikami, trzy narady z członkami Centralnego Komitetu Partii, trzy posiedzenia CK, jedną naradę z bolszewickimi członkami Dumy, jedną naradę z członkami CK oraz przedstawicielami frakcji bolszewickiej w Dumie.

W tym czasie Lenin napisał około 300 artykułów, nie licząc wielkiej ilości notatek, recenzji i przemówień. Redagował projekty przemówień, deklaracji, pisał instrukcje, sporządzał sprawozdania, układał ulotki. W Poroninie organizował Lenin szkołę partyjną i opracował program jej zajęć. To u nas, w Polsce Lenin napisał **„Trzy źródła i trzy składowe części marksizmu", „Historyczne losy nauki Karola Marksa",** obszerną broszurę **„O prawie narodów do samookreślenia" i inne.**

Dwukrotnie odwiedził Lenina w Krakowie i w Poroninie **TOWARZYSZ STALIN** i wspólnie z nim ustalał taktykę działalności partyjnej, omawiał sprawę organu partyjnego „Prawdy" oraz marksistowskie podstawy kwestii narodowościowej. **„Iljicz wiele rozprawiał ze Stalinem na temat kwestii narodowościowej** — pisała Krupska we wspomnieniach — **rad był, że spotkał człowieka, który interesował się poważnie tym zagadnieniem i orientował się w nim".**

Klasa robotnicza Polski była Leninowi **bliska i droga.** Mimo wytężonej pracy znalazł czas, aby interesować się warunkami bytu ludności polskiej, rozmawiać z robotnikami, chłopami, góralami, wygłaszać odczyty na zebraniach robotniczych. Lenin był w ścisłym kontakcie z przywódcami polskiego rewolucyjnego ruchu robotniczego. **Był wielkim przyjacielem naszego ludu i dał temu niejednokrotnie wyraz.**

Jednym z pierwszych dekretów, wydanych przez rząd radziecki 29 sierpnia 1918 r., był podpisany przez Lenina dekret, uznający **„niezaprzeczone prawo narodu polskiego do niepodległości i jedności".** Komisarzem Ludowym do spraw narodowości był wówczas **Józef Stalin.**

21 lutego 1921 r. rząd radziecki zwrócił się z wezwaniem do narodu polskiego: **„Rosyjscy robotnicy i chłopi uznali niepodległość Polski... bez zastrzeżeń i raz na zawsze i uczynili to będąc świadomymi, że niepodległość Polski odpowiada interesom nie tylko waszym, ale i naszym".** Pod wezwaniem widniał podpis **Włodzimierza Lenina.**

Toteż żyła, żyje i żyć będzie bliska i serdeczna pamięć o Leninie w ludzie polskim. Dumni jesteśmy, że Lenin chociaż przez krótki czas żył i pracował na naszej ziemi.

* * *

Niezapomniana to była chwila, kiedy spod czerwonego płótna ukazał się w całej okazałości **pomnik naszego Wielkiego Nauczyciela.** Głębokie wzruszenie ogarnęło tysiączne rzesze zebranych. Siła i spokój, bijące z twarzy Lenina przeniknęły gorącym uczuciem zebrane tłumy i — zdawało się — uniosły się hen — po szczyty Tatr, by popłynąć twórczym ciepłem do polskich miast i wsi, gdzie rośnie i umacnia się z dniem każdym, w wysiłku rąk i mózgów ludu pracującego Polski, płomienna idea socjalizmu.

Twórca Wielkiego Października, ten, który zakładał fundamenty dla wiecznej przyjaźni narodu polskiego i narodów Związku Radzieckiego, patrzy z Poronina na budującą zręby socjalizmu Polskę.

I ulata nasza myśl na Kreml, do wielkiego realizatora Jego rewolucyjnego testamentu, Wodza Związku Radzieckiego i mas pracujących całego świata, współpracownika i przyjaciela Lenina — Towarzysza Stalina.

Przypominają się słowa Stalina: **„Zachowajcie Lenina w pamięci, kochajcie, studiujcie dzieła Lenina — naszego Nauczyciela, naszego Wodza. Walczcie przeciw wrogom wewnętrznym i zewnętrznym i zwyciężajcie, jak Lenin. Budujcie nowe życie, nowy byt, nową kulturę — jak Lenin".**

Przysięgaliśmy w duszy przed odsłoniętym pomnikiem Lenina w Poroninie, a wraz z nami cały lud pracujący Polski, że śmiało kroczyć będziemy drogą, którą wskazał nam Lenin, że wierni pozostaniemy idei Lenina — Stalina.

B. Troński

Wyjaśnienie

Ob Redaktor
„Głosu Robotniczego"
w Łodzi

Wielce Szanowny Obywatelu Redaktorze!

Uprzejmie proszę o zamieszczenie w „Głosie Robotniczym" sprostowania o treści następującej.

Wbrew temu co podane zostało w sprawozdaniu „Głosu Robotniczego" z I jubileuszowej sesji Uniwersytetu Łódzkiego (patrz Nr 176 „Głosu Robotniczego" z dnia 28 czerwca r. b. str. 4 szp. 3) nie tylko że nie występowałem w obronie koncepcji liberalnej, lecz wyraźnie powiedziałem zupełnie co innego. A mianowicie, że tylko na Uniwersytetach Socjalistycznych nauka prawa może zlikwidować kłamstwo prawa i połączyć w swoich badaniach prawdę moralną i prawdę rzeczywistości społecznej, którą jest wyzwolenie klasy robotniczej.

Łączę wyrazy prawdziwego poważania,

B. Łapicki
profesor Uniwersytetu Łódzkiego

26 lipca

Z życia Partii

UWAGA, SEKRETARZE DZ. GÓRNA - LEWA!

W dniu 26. VII. br., t. j. w środę, o godz. 16, w lokalu Dzielnicy, przy ul. Wigury 4/6 odbędzie się odprawa sekretarzy Podst. Org. Part. i Oddz. Org. Part.

Obecność obowiązkowa.

Zjazd aktywistów SFOS

W dniu 30. VII. 1950 r., o godz. 11 odbędzie się w sali teatru „Melodram" przy ul. Traugutta 18 WOJEWÓDZKI ZJAZD AKTYWISTÓW S. F. O. S.

Na zjeździe tym będą reprezentowane wszystkie łódzkie zakłady pracy.

Wojewódzki Komitet Obywatelski Odbudowy m. st. Warszawy w Łodzi wystosował już zaproszenia i tą drogą apeluje do rad zakładowych ponownie o delegowanie po dwóch przedstawicieli.

Dlaczego na „potoku" spada wydajność pracy?

Brak narad produkcyjnych i słaba opieka nad załogą przyczyną niedomagań

Na przeciw budynku Nr 30a na Starym Mieście, widnieje tablica na której wypisywane są codziennie **wyniki poszczególnych zespołów.** Porównanie ich w okresie powiedzmy, tygodnia, — daje nam obraz **wysiłku i osiągnięć poszczególnych** zespołów.

A jak przedstawiają się owe wyniki? Są różne, od naprawdę rekordowych, uzyskiwanych przez przodującą „dwójkę" Mikołaja Sienkiewicza (ok. 200 proc.), do zupełnie przeciętnych, nie wiele, a co gorsze, niekiedy w ogóle nie przekraczających normy.

WYDAJNOŚĆ PRACY SPADA

Ogólnie biorąc **wydajność pracy na „potoku" spadła.** Nastąpiło to od chwili przystąpienia do roboty **zespołów dwójkowych** (trójkowe pracowały jedynie przy budowie fundamentów).

Nawet przy budowie, prowadzonej zwykłym systemem, nie można było by nad tą sprawą przejść do porządku dziennego. Co dopiero wówczas, kiedy ten niepomyślny objaw występuje **na budowie potokowej,** gdzie praca jednego zespołu jest ściśle związana i uzależniona od innych, gdzie nawet kilkudniowe opóźnienie robót w stosunku do harmonogramu może pociągnąć za sobą nieprzewidziane skutki i wydatnie wpłynąć na niedotrzymanie terminu wykonania budowy. A tym czasem okazuje się, że załoga ma już pewne opóźnienie, mianowicie 3 - dniowe. Można je wprawdzie usprawiedliwić warunkami atmosferycznymi (deszcze) w ubiegłym tygodniu, ale nie tu tkwi właściwa przyczyna — sedno rzeczy polega bowiem na **obniżeniu się wydajności i niedostatecznej dyscyplinie pracy.**

Co na to wpłynęło? Zastępca kierownika budowy wyjaśnia to następująco: — Przy murowaniu fundamentów i murów parteru pracowały wyłącznie zespoły trójkowe i to bardzo dobrze. Z chwilą przystąpienia do wznoszenia ścian musiano przejść **na system dwójkowy.** Należało więc znacznie zwiększyć ilość zespołów. I wtedy okazało się, że nowo przyjęte zespoły nie opanowały w dostatecznej mierze nowych metod pracy, (przez kilka dni nie wyrabiały nawet normy). Braki te zostały szybko usunięte, ale wnet wystąpiły **nowe trudności.** Trzy najlepsze zespoły, braci Kostrzewskich, należące do Oddziału VII PPB w Wieluniu, a nie do pierwszego, jak reszta tu zatrudnionych, zostały wycofane z budowy. Nie pomogła interwencja dyrekcji I Oddziału i od tygodnia nie pracują już na „potoku". Ta „niespodzianka" odbiła się poważnie na przebiegu prac. Poza tym stan liczebny pracującej tu załogi nie jest wystarczający — brak przynajmniej 15 robotników. Do tego dochodzą jeszcze inne niedomagania — zamiast 4 wind pracują tylko 2, nie ma również specjalnego dźwigu do podnoszenia belek stropowych.

NIEDOSTATECZNA OPIEKA NAD ZAŁOGĄ POTOKOWCÓW

Na podstawie choćby tej jednej wypowiedzi można stwierdzić, że budowa potokowców natrafia na przeszkody, a, co najważniejsze, ani dyrekcja Oddziału I, ani dyrekcja Zjednoczenia nie opiekują się załogą w sposób dostateczny i właściwy... Podstawowym warunkiem systemu potokowego jest sprawna organizacja, a jak to wynika z obecnej sytuacji na Starym Mieście, warunku tego nie doceniono.

Jak już wspomnieliśmy, w początkowym okresie część zespołu nie wypełniała nawet norm. Natychmiastowa interwencja kierownictwa poskutkowała, ale na tym też i poprzestano. I tu tkwi znowu błąd. Słabsze zespoły trzeba było w dalszym ciągu otaczać równie baczną opieką, jak i na początku. **Rola kierownictwa, majstrów oraz brygadzistów nie może ograniczać się do wydawania dyspozycji. Muszą oni w równej mierze dbać o stałe podnoszenie się poziomu fachowego załogi, a co za tym idzie — wydajności, winni spełniać rolę nauczycieli.**

Ostatnia **narada produkcyjna** załogi odbyła się w połowie czerwca. Kiedy zwołana zostanie następna, tego nikt nie wie. Oto jeszcze jeden ważny czynnik, o którym tutaj zapomniano. A przecież **bez częstych narad produkcyjnych nie ma mowy o pełnej mobilizacji załogi. Powinny się one odbywać przynajmniej co dwa tygodnie.**

Ani dyrekcja, ani kierownictwo budowy jak również organizacja partyjna i związkowa na Starym Mieście nie wywiązują się z nałożonych na nie obowiązków. Winny one załogę potokowców otoczyć bardziej troskliwą opieką, trzeba jej stworzyć odpowiednie warunki pracy. Konieczna jest nie tylko zmiana stylu pracy kierownictwa, ale również ścisła jego współpraca z organizacją partyjną i związkową. Szczególnie ta ostatnia winna bezwzględnie czuwać nad przeprowadzeniem częstych narad produkcyjnych załogi.

Kilkudniowe opóźnienie robót **w stosunku do harmonogramu pracy stanowi objaw wysoce niepokojący.** Dlatego też konieczne jest natychmiastowe przeciwdziałanie, które w jak najkrótszym czasie spowodowałoby odpowiednie zmiany i doprowadziło do poprawy. Stanie się to dopiero wtedy, kiedy **wszystkie zainteresowane ogniwa ożywią swą działalność i zacieśnią współpracę. (J.K.)**

Miasto i jego bolączki

Nasi Czytelnicy zwracają uwagę

I na to znajdzie się rada

OB. M. G. pisze: „Mieszkam w domu przy ul. Młynarskiej 30. Właściciel domu prowadzi jednocześnie warsztat stolarski, w którym w przeciągu 4 lat byłem zatrudniony. Ubiegłego roku przyjąłem pracę w Warszawsko-Łódzkich Zakładach Przemysłu Drzewnego przy ul. PKWN 9-11. Na skutek tego właściciel domu zaczął mnie szykanować. Maltretuje mnie oraz moją rodzinę w niesłychany sposób. Z chwilą, gdy przestałem być jego siłą roboczą, moje przebywanie w jego domu wywołuje wściekłość z jego strony. Pieniądze, które przesyłam mu pocztą za komorne, stale zwraca. Mówi: „Byłem panem i będę, a ty mi jeszcze zapłacisz!"...

Z tą sprawą powinniście udać się do Prezydium Rady Narodowej Łódź-Północ, gdzie znajdą radę na uspokojenie dokuczliwego właściciela domu.

Dla dzieci w Parku Ludowym



W Dniu Święta Odrodzenia w Parku Ludowym między innymi atrakcjami odbyły się występy teatru lalek „Arlekin". Dzieci zgromadzone na placu gorąco oklaskiwały ciekawe widowisko.

Zbiórki i wyjazdy dzieci na drugi turnus kolonii harcerskich

w województwie szczecińskim

Dzieci z dzielnicy **Bałuty** — zbiórka do wyjazdu na Bałuckim Rynku pierwszego transportu w dniu 26. 7. o godz. 16.30, drugiego transportu w dniu 26. 7. o godz. 19.00, skąd specjalnym tramwajem dzieci zostaną przewiezione na dworzec Łódź - Chojny (pierwszy transport). Drugi transport przewieziony zostanie na dworzec Łódź Kaliska.

Odjazd transportu z dworca Łódź Chojny o godz. 20.05; odjazd transportu z dworca Łódź - Kaliska o godz. 22.20.

Punkty zbiórek dla dzieci z dzielnicy Łódź Śródmieście-Lewa w dniu 26. 7. o godz. 16.00: dla dziewcząt — ul. Tramwajowa (przy zajezdni tramwajowej), dla chłopców — róg ul. Nowotki i Sterlinga. Odjazd tramwajami z miejsca zbiórek na dworzec Łódź - Chojny. Odejście pociągu z transportem z dworca Łódź-Chojny o godz. 18.28.

Punkty zbiórki dla dzieci z dzielnicy **Łódź - Widzew** przy ul. Armii Czerwonej Nr 48 dnia 26. 7. o godz. 16.30, skąd wyjazd tramwajami na dworzec Łódź - Chojny. Planowy odjazd transportu o godz. 20.05.

Nieodgadniona kalkulacja



(Gł.) Polcię wysłałem na wczasy i pozostałem sam. Na obiady chodzę do Gospody, lecz śniadania i kolacje przyrządzam sobie w domu. Toteż dość często muszę czynić odpowiednie zakupy.

Któregoś dnia poszedłem do sklepu, gdzie kupiłem bochenek chleba, lecz nie miałem go w co zapakować. Zwróciłem się więc do ekspedientki z prośbą o kawałek papieru. Odmówiono mi, ponieważ papieru do chleba nie dodaje się, jak oznajmiła mi ekspedientka.

Cóż robić, niosłem chleb ostrożnie przed sobą, ażeby nie pobrudzić mąką ubrania. Następnie w sklepie MHD (róg Kilińskiego i Stalina) nabyłem 20 szt. jaj. Lecz oto znów zmartwienie, w co je włożyć? Do kieszeni niebezpiecznie! W obu dłoniach nie uniosę 20 jaj, a torebek i w tym wypadku nie dodaje się, tylko trzeba je oddzielnie kupić.

Naturalnie, że w końcu wolałem wydać 3 zł. na torebkę, niż potłuc połowę jaj.

W domu przy smażeniu jajecznicy zastanawiałem się nad tym, dlaczego kilogram soli, kosztującej 18 zł., otrzymuje się w torebce i w tym wypadku jest kalkulacja? Natomiast czemu przy sprzedaży 20 jaj, które kosztują o wiele więcej, nie mogę otrzymać torebki? Nie rozumiem.

Hipolit Smutny.

Każdemu wedle jego wkładu pracy

Nowy system wynagrodzeń w MHD

Nie potrzeba długich dociekań ani porównań. Wystarczy krótka przechadzka po ulicach Łodzi, aby stwierdzić, jak bardzo w ciągu ostatniego roku **podniósł się poziom naszych sklepów** pod względem estetycznego wyglądu, nie mówiąc już o zaopatrzeniu. Należy również stwierdzić, że w tym pomyślnym osiągnięciu ważną rolę odegrały **placówki Miejskiego Handlu Detalicznego.**

Ale estetyka, czystość, ze smakiem urządzone wystawy — to jeszcze nie wszystko. Rozstrzygające znaczenie mają tu ekspedienci i kierownictwo sklepów, wkład ich pracy oraz chęć do niej. Wiemy z doświadczenia, że poziom personelu bywa bardzo różny. Nie zawsze jeszcze w pełni rozumiane są doniosłe zadania pracownika handlu uspołecznionego. Bywają pracownicy, dobrze wywiązujący się ze swych obowiązków i tych jest większość (np. coraz liczniejsze brygady wzorowej obsługi klientów). Są też pracujący przeciętnie, czy nawet źle. A co najważniejsze, iż różnicowe **nie były do tej pory uwzględniane przy wynagrodzeniu.** W ten sposób ekspedient sumienny, ofiarny, traktowany był na równi z tym, który wykonywał swe funkcje po prostu mechanicznie. Za przekroczenie planu obrotów sklepu wszyscy jego pracownicy otrzymywali procentowo jednakowe premie.

Oczywiście, **nie było to słuszne.** Krzywdziło pilnego pracownika, nie stwarzało bodźca do zapobiegania o jeszcze lepsze wyniki.

NOWY SYSTEM PŁAC

Pożądane zmiany w tej dziedzinie przynosi dopiero wprowadzenie od 1 maja w placówkach MHD **nowego systemu płac.** Polega on **na zniesieniu stałych pensji** i wprowadzeniu na ich miejsce **odpowiednich premii za wykonanie i przekroczenie normy** dla każdej kategorii sprzedawcy.

Ekspedienci i ekspedientki zakwalifikowani zostali **do 3 grup:** do pierwszej — posiadający wykształcenie fachowe i 3 lata praktyki; do drugiej — mogący się wykazać dwuletnią praktyką; pozostali do trzeciej.

Zaszeregowanie nie odbywa się jednak mechanicznie i nawet już po rocznej pracy sprzedawca **może zostać zaliczony do pierwszej grupy.** Obecne uposażenie zależne jest tylko od dobrych chęci, umiejętności i poziomu pracy.

DOŚWIADCZENIA PIERWSZYCH MIESIĘCY

Już doświadczenia pierwszych miesięcy wykazały **słuszność nowego systemu płac.** Wyraża się to zwiększonym zainteresowaniem ze strony pracowników obrotami sklepów, które wyraźnie wzrosły, o zatem **nastąpiło przyśpieszenie obiegu towarów. Usunięte zostały również przerosty personalne w sklepach,** co umożliwiło przesunięcie przeszło 6 proc. pracowników do nowootwartych placówek.

Wzrosła globalna suma wynagrodzeń. W procentach (maj) przedstawia się to następująco: u 94,2 proc. pracowników pobory utrzymały się na poziomie kwietnia, **u 11,8 proc. wzrosły od 5 do 20 proc.,** a jedynie u 5 proc. nieznacznie zmalały (przeważnie po kilkaset złotych). W czerwcu, pomimo zniżonych obrotów, jak zazwyczaj podczas miesięcy letnich, zaznaczył się dalszy wzrost wynagrodzeń. Zarobki 83 proc. zatrudnionych utrzymywały się na poprzednim poziomie, u 14 proc. pracowników wzrosły, a nieznacznie zmalały u 3 proc.

Maj i czerwiec stanowiły właściwie okres próby. Następne miesiące **powinny przynieść wydatniejszy wzrost płac.**

— Każdemu według jego wkładu pracy — oto socjalistyczna zasada, na której opiera się obecny system wynagrodzeń w Miejskim Handlu Detalicznym. Spotkało się to ze **zrozumieniem i życzliwym przyjęciem ze strony wszystkich uświadomionych pracowników,** którym stwarza nowe, **lepsze możliwości awansu oraz zarobku, a o zastosowaniu jego,** po przeprowadzeniu ewentualnych poprawek, **powinny** pomyśleć również i **inne instytucje handlowe.** (Kryg.)

Treść gazetek ściennych ulega poprawie

ale wciąż zbyt mało jeszcze w nich humoru i satyry

Już w pierwszych godzinach **po otwarciu VII Wystawy Gazetek Ściennych** przez salę Plastyków przy ul. Piotrkowskiej przewinęły się setki zwiedzających. Obecna wystawa, podobnie jak i poprzednie, wzbudziła wielkie zainteresowanie. Trzeba przyznać, że na ogół wiele komitetów redakcyjnych zdołało wyciągnąć słuszne wnioski z poprzednich wystaw. Sporządzone przez nie gazetki wykazują znacznie wyższy poziom aniżeli dawniej.

TREŚĆ ROZSTRZYGA

Wiele zespołów redagujących zrozumiało wreszcie, że o wartości gazetki decyduje **treść.** Gazetka ścienna tylko wówczas spełnia swe zadanie, jeśli tematycznie jest ściśle związana z własnym zakładem pracy. Wszelkie wysiłki stwarzania z gazetek barwnych plakatów lub pocztówek dowodzą jedynie kompletnego niezrozumienia istoty i celu gazetek. Te komitety, które już od dłuższego czasu pracują nad gazetkami odrzuciły dawne błędy. Gazetki **ZPB im. J. Stalina, ZPB im. W. Bytomskiej, ZM „Strzelczyka", PZZPP Nr 1, „Chemik"** itd. wprowadziły właściwą proporcję treści do formy, wyróżniają się zwłaszcza wyczerpującą, wnikającą w różne przejawy życia danej fabryki treścią.

NIE W TEN SPOSÓB

Inaczej przedstawiają się gazetki zespołów młodych, które prawdopodobnie jeszcze nie zupełnie zrozumiały, co powinna zawierać gazetka ścienna. Dotyczy to zwłaszcza gazetki MHD.

Gazetka ta stanowi istne małe arcydzieło, jeśli chodzi o układ graficzny. Cóż jednak z tego, kiedy jej tematyka ogranicza się jedynie do ogólnikowego omówienia Manifestu PKWN. Nie ma tu słowa o pracy w MHD, o osiągnięciach i brakach nowego handlu miejskiego, nie poruszono zagadnienia nowych rosnących kadr, nie zamieszczono nawet sprawozdania z zobowiązań lipcowych.

TO WARTO NAŚLADOWAĆ

Oryginalnie i bardzo właściwie sporządzono **gazetkę PZZPP Nr 1.** Artykuły umieszczono w trwałych ramkach drzewnych, w ten sposób cała oprawa graficzna może pozostać bez zmian, wkłada się jedynie do ramek nowe artykuły. Ułatwia to i przyśpiesza wydawanie kolejnych numerów gazetek. Sądzić należy, że ten sposób wykonywania gazetek zastosują też inne kolegia redakcyjne.

BRAWO KOLEJARZE!

Na wystawie uderza znaczna ilość **gazetek kolejarzy.** Są one na ogół bardzo starannie opracowane. Szkoda jedynie, że artykuły bywają pisane ręcznie. Utrudnia to ich odczytywanie. Lepiej jest, jeśli przepisuje się materiały gazetkowe na maszynie. Jedynie tytuł gazetki powinien być wytłuszczony ręcznym napisem.

Jak wynika z uwag, wpisywanych do „złotej księgi" wystawy, do tej pory najbardziej podoba się gazetka **„Głos Osnowy".** Gazetka ta istotnie wyróżnia się, i to zarówno graficznie, jak i ujęciem treści.

Poza tym gazetka ta posiada to, co rzadko znaleźć możemy w innych gazetkach, a mianowicie **kącik humoru.** Szkoda, że komitety redakcyjne wciąż jeszcze zdają się niedoceniać wagi satyry. Humor i satyra w gazetce nie tylko przyciąga czytelnika, ale uczy go i wychowuje. Musi to jednak być satyra również związana tematycznie z życiem danego zakładu pracy, wytykająca jego braki i niedociągnięcia, utrudniające załodze wykonywanie planów produkcyjnych.

Kolejarze węzła łódzkiego dotrzymali słowa

Dalsze meldunki o przedterminowym wypełnieniu Czynu Lipcowego

Na odbytych ostatnio masowych zebraniach wszystkich służb, kolejarze węzła łódzkiego zameldowali o **przedterminowym wykonaniu zobowiązań,** podjętych dla uczczenia 6 rocznicy Manifestu PKWN.

Pracownicy manewrowi 12 jednostek wypełnili zobowiązanie podwyższenia współczynnika pracy o 3 wagony na godzinę, co czyni **2.191.000 zł oszczędności.**

Pracownicy stacyjni podnieśli współczynniki obrotu wagonów o 0,05, dzięki czemu zaoszczędzono 1.118.640 zł.

Pracownicy Służby Drogowej przez podniesienie czystości i estetyki oraz przez sporządzenie dekoracji dworców we własnym zakresie zaoszczędzili 80.000 zł.

Pracownicy Służby Elektrotechnicznej wykonali ponad plan szereg instalacji i urządzeń elektrycznych w celu usprawnienia służby mechanicznej i drogowej, co pozwoliło uzyskać oszczędność 105.700 zł.

Pracownicy Warsztatów na Widzewie przepracowali 400 pracogodzin przy wysortowaniu różnych materiałów na sumę 80.000 zł.

Drużyna montażowa, zatrudniona na stacji Łódź—Kaliska, skróciła o 40 godzin czas wykonania, co przyniosło 8.000 zł.

Pracownicy Służby Mechanicznej dzięki racjonalnemu wykorzystaniu złomu zaoszczędzili materiałów o wartości 724.798 zł.

Pracownicy Stacji Łódź — Widzew złożyli dobrowolnie po 50 zł na odbudowę Warszawy, ogółem 11.170 zł.

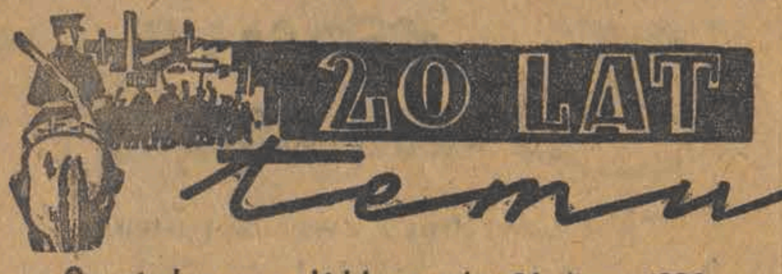
Łącznie kolejarze węzła łódzkiego przysporzyli Polsce Ludowej oszczędności na sumę **4.419.366 zł.**

Dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Daszyńskiego 19 — Bojarski, Wólczańska 37 — Cymer, ul. Piotrkowska nr 193 — Czernek, Zgierska 146 — Niewiarowska, Nowotki 12 — Pawlukiewicz, Wojska Polskiego 56 — Trawkowska, Dąbrowska 24-b — Unieszkowski. Nr tel. Pogotowia Ratunkowego 104-44.

Nowa apteka US

W dniu 21 lipca b. r. otwarta została nowa apteka Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi przy Al. Kościuszki Nr 48. Apteka ta, dzięki zaprowadzeniu w niej stałych dyżurów nocnych, czynna będzie od dnia 1 sierpnia b. r. przez całą dobę, nie wyłączając niedziel i świąt.



Co pisała prasa łódzka w dn. 26 lipca 1930 r.

ALARMY WOJENNE

W dniu wczorajszym na wodach Niemna pod Druskiennikami „pojawił się uzbrojony statek wojenny litewski, który wykonał ćwiczenia bojowe, podpływając pod samo terytorium polskie".

ARESZTUJCIE NAS! DOKONALIŚMY KRADZIEŻY!

Dwaj bezrobotni — Julian Półgrablec i Zygmunt Bryś — postanowili za wszelką cenę dostać się do więzienia, byleby mieć dach nad głową i łyżkę strawy dla przeżycia ciężkich czasów.

W dniu wczorajszym dokonali oni drobnej „kradzieży" przy ul. Napiórkowskiego, po czym natychmiast zgłosili się do kancelarii wydziału karnego, domagając się natychmiastowego aresztowania i osadzenia w więzieniu.

Policja na wszelki wypadek zatrzymała obu bezrobotnych w areszcie, dla przeprowadzenia śledztwa w tej sprawie.

Po aresztowaniu obaj młodzieńcy wyrazili najwyższe zadowolenie.

PAN NACZELNIK ROZKAZAŁ

W dniu wczorajszym podczas silnego deszczu polewaczki miejskie wykonywały również swe funkcje — pisze „Republika". Na interpelacje przechodniów — obsługa jednej z polewaczek stwierdziła, że pan naczelnik kazał polewać, to się polewa ulice, a ich tam nie obchodzi, czy pada deszcz, czy nie pada!

Auto-polewaczki miejskie ku zabawie publiczności — skrapiały w ciągu godziny jezdnie, na których płynęły strugi deszczu.

SKANDAL KOMUNIKACYJNY W ŁODZI

Pod powyższym tytułem „Republika" donosi, że między ul. Tramwajową i Wysoką znajduje się pod torami kolejowymi „przejście" w postaci niskiego tunelu, przez który łodzianie wędrują... na czworakach. Pismo domaga się likwidacji owego „curiosum komunikacyjnego".

EKSPLOZJA SAMOLOTU ANGIELSKIEGO

Wczoraj w hrabstwie Kent liczni przechodnie zaobserwowali niezwykły wypadek eksplozji samolotu.

W pewnej chwili, na skutek zapalenia się benzyny w zbiorniku samolot eksplodował jak bomba i rozleciał się w powietrzu w drobne kawałki.

ŚMIERĆ W BECZCE WODY

Przy ul. Petersburskiej 39 w Łodzi, utonął w beczce pełnej wody pozostawiony bez opieki przez matkę-robotnicę 5 letni Ksawery Prochownik.

TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR IM. STEFANA JARACZA (ul. Jaracza 27)
We środę, dnia 26 lipca, o godz. 19 opera w 3 aktach L. Delibes'a „Lakme" z N. Stokowacką w partii tytułowej. Przedstawienie zakupione przez ORZZ.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY (ul. Obrońców Stalingradu 21, tel. 150-36)
Teatr nieczynny.

PAŃSTWOWY TEATR NOWY (ul. Daszyńskiego 34, tel. 181-34)
Teatr nieczynny.

TEATR LETNI „OSA" (Piotrkowska 94, tel. 272-70)
Godz. 19,30 „Śluby murarskie". czyli wodewil warszawski Gozdawy i Stępnia z udziałem Mieczysława Wojnickiego.

TEATR „ARLEKIN" (ul. Piotrkowska 152)
Nieczynny

TEATR „PINOKIO" (ul. Kopernika 16)
Teatr nieczynny.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"
Teatr nieczynny.

PAŃSTWOWY TEATR ŻYDOWSKI (ul. Jaracza 2, tel. 217-49)
Teatr nieczynny.

KINA

ADRIA dla młodzieży (Stalina 1) „Spotkanie nad Łabą", godz. 15.30, 18, 20.30
BAŁTYK (Narutowicza 20) „Czerwony rumak", godz. 17, 19, 21
BAJKA — „Klęska szpiega", godz. 18, 20
GDYNIA (Daszyńskiego 2) Kino nieczynne
HEL (Legionów 2) Kino nieczynne
MUZA (Pabianicka 173) „Podróże Gulivera", godz. 18, 20
POLONIA (Piotrkowska 67) — „Dwa ognie", godz. 17, 19, 21
PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76) „Wyspa szczęścia", godz. 18, 20
REKORD (Rzgowska 2) „Spotkanie" godz. 18, 20
ROBOTNIK — „Nauczycielka bawi się", godz. 18, 20
ROMA (Rzgowska 84) „Poszukiwacze złota", godz. 18, 20
STYLOWY (Kilińskiego 123) „Na morskim szlaku", godz. 18, 20
ŚWIT (Bałucki Rynek 2) „Czarci żleb", godz. 17.30, 20
TĘCZA (Piotrkowska 108) „Moja miła", godz. 16.30, 18.30, 20.30
TATRY (w ogrodzie) „Jan Rohacz z Dube", godz. 16.30, 18.30, 20.30
WISŁA (Daszyńskiego) „Maaret" godz. 16.30, 18.30, 20.30
WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) „Czerwony rumak", godz. 16.30 18.30, 20.30.
WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) „Maszeńka" godz. 16, 18, 20
ZACHĘTA (Zgierska 26) „Przybrana córka", godz. 17.30, 20

Co usłyszymy przez radio

Program na dzień 26 lipca 1950 r.

12.04 Dziennik południowy. 13,10 Audycja dla wsi. 13.30 Fortepian solo i w duecie. 14.00 Audycja oświatowa. 14.20 Muzyka kameralna. 14.55 Koncert solistów. 15,30 Audycja dla świetlic dziecięcych. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.20 Recital śpiewaczy E. Namitkiewicz. 16.40 „Czy wiecie?". 17.00 Koncert Zespołu Instrumentalnego Mieczysława Paszkieta. 18.05 Pogadanka sportowa. 18.15 „Skrzydlaty mikrofon". 18.30 Arie i pieśni w wyk. wybitnych śpiewaków radzieckich. 18.45 „Głos mają kobiety". 19.00 Aud. Głównego Komitetu Kultury Fizycznej. 19.15 Koncert rozrywkowy. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.40 Muzyka baletowa Leo Delibes'a. 21.00 Koncert Chopinowski. 22.00 Skrzynka Wszechnicy Radiowej. 22.20 Koncert. Transmisja z Pragi (Czechosłowacja). 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.15 Koncert symfoniczny.

ZE SPORTU

Mój pobyt w Belwederze

Głażewska opowiada z dumą o swym zaszczytnym wyróżnieniu

W niedzielę dnia 23 b. m. u Prezydenta R. P. odbyło się w Belwederze przyjęcie dla przodowników i racjonalizatorów pracy z całego kraju, wśród których znaleźli się również wyróżnieni przodownicy sportu. Do nich zaliczona została również Głażewska, najwszechstronniejsza sportsmenka nie tylko Łodzi, ale Polski. Niecodzienna to była wizyta, toteż niezwłocznie postanowiliśmy odwiedzić Głażewską po jej powrocie z Warszawy.

W MAŁYM ZACISZNYM DOMKU NA KAROLEWIE

W małym, zacisznym domku na Karolewie wszyscy jeszcze zapewne spali, gdy trzykrotnie zastukaliśmy w drzwi. Celu naszej wizyty nie potrzebowaliśmy wyjaśniać. Głażewska już się domyśliła.

TAJEMNICZA DEPESZA

— W sobotę otrzymałam — mówi — tajemniczą depeszę z G. K. K. F.

...konieczny przyjazd w niedzielę 23 b. m.; zbiórka o godzinie 11 na stadionie Wojska Polskiego...

— Jadąc do Warszawy snułam najrozmaitsze domysły. O celu jednak przyjazdu dowiedziałam się dopiero na Stadionie W. P. w chwili gdy płk. Szemberg wręczył mi zaproszenie do Belwederu.

KOGO WYRÓŻNIONO?

— Nie potrzebuję Wam chyba opisywać swego zdumienia i radości — mówi Głażewska. Radość tę spotęgowało jeszcze to, że wręczając zaproszenia płk. Szemberg zaznaczył, że otrzymują je tylko wyróżnieni sportowcy, a więc Cyroń, Gremlowski, Kocerka, Paliga, Szymura, no i... ja.

W BELWEDERZE

— W Belwederze przyjęci byliśmy o godzinie 18. Część oficjalna była bardzo uroczysta. Przemówienie Prezydenta nie trwało długo. Nim bowiem zdążyliśmy ochłonąć z wrażenia, jakie na nas uczyniła sama obecność dostojnego gospodarza wśród nas, z rąk Prezydenta odbierali już nagrody nasi przodownicy pracy i racjonalizatorzy.

PRZYRZECZENIE GŁAŻEWSKIEJ

— Później wypadło i mnie powiedzieć kilka słów — mówi z wypiekami na twarzy nasza rozmówczyni. Powiedziałam jak potrafiłam, ale w prostych słowach starałam się zamknąć całe uczucie, jakie sportowcy polscy żywią do Prezydenta i do Rządu, który tak pieczołowitą opieką i troską otacza nasz sport. W imieniu sportowej Łodzi złożyłam Prezydentowi jak najserdeczniejsze pozdrowienia i przyrzekłam, że zawsze wysoko będziemy dzierżyć sztandar sportu polskiego.

— Pamiętam, Prezydent uśmiechnął się z widocznym zadowoleniem.

STOŁY ZASTAWIONO W PARKU

— W pięknym belwederskim parku czekały na nas zastawione stoły. Niestety, podwieczorek pod gołym niebem popsuł nam deszcz. Musieliśmy przejść do sal.

— Prezydent przez cały czas był oblegany przez gości. Nie miał ani jednej chwili spokoju. Każdy chciał z nim zamienić choć parę słów. Mnie oczywiście najbardziej interesowało, czy Prezydent lubi sport i czy go sam uprawiał. Znalazłam wreszcie odpowiednią chwilę, aby zaspokoić swą ciekawość.

PREZYDENT LUBI TENIS I PRZEJAŻDŻKI NA ROWERZE

— Prezydent bardzo lubi tenis i sam bardzo chętnie go uprawia, ale to nie wszystko. Ktoś z otoczenia Jego zdradził, że Prezydenta bardzo często można zobaczyć, zażywającego przejażdżki na rowerze w parku.

— Po podwieczorku — kończy swe opowiadanie Głażewska — z godzinkę potańczyliśmy, a później udaliśmy się wraz z Prezydentem, Marszałkiem Rokossowskim, Premierem Cyrankiewiczem i wieloma innymi przedstawicielami naszego Rządu, wśród których był obecny również minister gospodarki komunalnej Mijal, do sali Rady Ministrów, gdzie oglądaliśmy występy zespołu Domu Żołnierza.



MIŁA PAMIĄTKA

Rozmowa nasza dobiega końca. Głażewska na chwilę wychodzi z pokoju i wraca z książką Orzeszkowej p. t. „Marta". Otwiera okładkę i z dumą pokazuje dedykację:

„Na pamiątkę pobytu w Belwederze. Warszawa, dnia 23. VII. 1950 r. B. Bierut".

Obok spoczywa biały karton zaproszenia i... zasuszony kwiatek. Skąd? Nie wiem. Ale najprawdopodobniej też z Belwederu...

Zd. Kr.

Na marginesie cyfr...

W pierwszych meldunkach z przeprowadzonej akcji zdobywania norm SPO, podano z 10 województw następujące cyfry uczestników: woj. gdańskie — 5.946, bydgoskie — 15.672, lubelskie — 10.550, łódzkie — 6.383, katowickie — 18.499, kieleckie — 6.000, krakowskie — 10.449, rzeszowskie — 9.831, szczecińskie — 5.232, warszawskie — około 42.800.

Według pierwszych, niepełnych jeszcze meldunków z 10 województw w zawodach o SPO startowało ponad 130 tys. osób. Należy więc przypuszczać, że liczba uczestników imprezy w całym kraju przekroczy 200 tys. osób. Jeśli się weźmie pod uwagę, że stosunkowo nieliczny był udział w zawodach młodzieży szkolnej, która przebywa obecnie na wakacjach, liczbę startujących uważać należy za wysoką.

* * *

Przechodząc jednak do naszego województwa nie możemy powstrzymać się od przykrej uwagi. Jak na nasze województwo liczba ubiegających się o odznakę SPO, wynosząca 9.661 jest, naszym zdaniem, stanowczo jeszcze nie wystarczająca i stawia nas w świetle bardzo nie korzystnym w porównaniu choćby z takimi województwami jak województwo bydgoskie, lubelskie, nie mówiąc już o takich, jak katowickie, krakowskie czy warszawskie.

Mistrzostwa bokserskie ZSRR

MOSKWA. — Przy wielkim zainteresowaniu widzów rozpoczęły się w Świerdłowsku mistrzostwa bokserskie ZSRR, w których uczestniczy ponad 100 najlepszych pięściarzy radzieckich. Już pierwsze spotkania wykazały, że znaczne postępy w boksie poczynili młodzi pięściarze i są groźnymi przeciwnikami dla rutynowanych mistrzów.

Sukcesy naszych lekkoatletów

w Niemieckiej Republice Demokratycznej

BERLIN. — Lekkoatleci polscy, startujący w mistrzostwach Niemieckiej Republiki Demokratycznej w Halbergstadt, osiągnęli szereg sukcesów.

Bieg 100 m. wygrał Kiszka—11,0, przed Buhlem — 11,1. W rzucie dyskiem pierwsze miejsce zajął Łomowski — 45,59 m. Pchnięcie kulą kobiet wygrała Bregulanka 12,82 m. (najlepszy powojenny wynik polski). 1,500 m. wygrał Potrzebowski — 4:09,6. W trójskoku Hoffman wynikiem 13,91 m. był drugi, za Friesterem (NRD). W skoku w dal kobiet Gburkówna była dopiero trzecia, osiągając 5,13 m.

Dziś idziemy na boisko ŁKS-Włókniarz

Dziś o godzinie 18 na boisku ŁKS Włókniarz przy Alei Unii odbędzie się mecz piłkarski pomiędzy Zakładami Przemysłu Dziewiarskiego im. E. Platter a Zakładami Przemysłu Pończoszniczego im. płk. W. Jurczaka. **Dochód przeznaczono na fundusz walczącej Korei.**

Mecz powyższy zbiega się z naradą kierownictwa Przedsiębiorstw Przemysłu Dziewiarskiego, toteż przypuszczamy, że frekwencja będzie na nim duża. Z trybun honorowych grze przyglądać się zapewne będzie wielu gości, a i wielu zapewne odżałuje 50 złotych, aby przyjść na tę imprezę tym bardziej, że będzie ona urozmaicona występami cyrkowymi i baletowymi.

A więc spotykamy się dziś wszyscy na boisku ŁKS Włókniarz.

Lekkoatleci radzieccy

przed meczem z Węgrami

MOSKWA. — Na stadionie Dynamo w Moskwie zakończyły się ogólnoradzieckie zawody lekkoatletyczne, które trwały przez 6 dni. Zawody były doskonałą próbą sił najlepszych lekkoatletów radzieckich przed meczem międzypaństwowym z Węgrami. Spotkanie to odbędzie się pod koniec lipca w Moskwie.

Wiele spośród osiągniętych wyników zasługuje na wyróżnienie. W sprintach bezkonkurencyjny był Sucharew, który dwukrotnie zdystansował Karakułowa. Sucharew wygrał 100 m. w 10,7, a 200 m. ukończył również jako zwycięzca w 21,8.

Doskonałą formę wykazali również skoczkowie. W skoku w dal Czudina uzyskała 5,82 m., a Kuzniecow osiągnął w tej samej konkurencji 7,16 m. Najlepszy tegoroczny europejski wynik trójskoku uzyskał Szczerbakow — 15,70 m.

W skoku o tyczce trzech zawodników: Sucharew, Zacharow i Kniaziew przekroczyło wysokość 4 m.

Wymienić należy również rezultat Kanakiego, który rzucając w czasie deszczu uzyskał w rzucie młotem 57,68 m.

Uwaga sędziowie piłkarscy!

W czwartek tj. 27 bm. o godzinie 18 w świetlicy Transportowców przy ul Andrzeja Struga 6, odbędzie się odprawa robocza sędziów piłkarskich na tematy fachowe i społeczno - wychowawcze.

Otwarcie międzynarodowych

mistrzostw tenisowych w Sopocie

SOPOT. — Na pięknie udekorowanym flagami Węgier, Rumunii, Szwecji i Polski, kortach „Ogniwa" w Sopocie odbyło się w dniu Święta Odrodzenia uroczyste otwarcie międzynarodowych mistrzostw tenisowych.

W mistrzostwach, obok najlepszych Polaków z Jędrzejowską, Skoneckim i Piątkiem, udział bierze 7 zawodników węgierskich (w tym dwie kobiety) z mistrzem Węgier Asbothem, 10 Rumunów (w tym dwie kobiety) z Caralulisem i Viziru oraz jeden Szwed.

Po wejściu na kort ekip reprezentacyjnych Jędrzejowska, Skonecki i junior Licis, przy dźwiękach hymnu narodowego dokonali wciągnięcia flagi na maszt.

W imieniu Polskiego Związku Tenisowego otworzył mistrzostwa wiceprzewodniczący Olszewski, który w przemówieniu swym stwierdził, że mistrzostwa w Sopocie przyczynią się do dalszego pogłębienia stosunków sportowych krajów demokracji ludowej, wzmacniając tym samym światowy obóz pokoju ze Związkiem Radzieckim na czele.

Po odegraniu Międzynarodówki, w imieniu wszystkich uczestników, mistrzyni Polski Jadwiga Jędrzejowska, odczytała treść depeszy wysłanej do tenisistów Związku Radzieckiego.

W imieniu ekip Rumunii, Węgier i Polski czołowi tenisiści tych krajów odczytali rezolucje wystosowane do Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju, protestując przeciwko zbrodniczej napaści imperialistów amerykańskich na bohaterski naród koreański.

W pierwszym dniu zawodów na trybunach zebrało się około 4 tysięcy widzów.

GŁOS
Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE.
Telefony:

Redaktor naczelny	216-14
Zastępca red. naczelnego	218-23
Sekretarz odpowiedzialny	219-05
Dział partyjny	216-19
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennych	219-42
Dział mutacji	223-29
Dział miejski i sportowy	254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny	218-11
Dział rolny	254-21 wewn. 9
Redakcja nocna	172-31

Kolportaż.
Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22
Administracja 260-42
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75
Wydawca RSW „Prasa"
Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III-cie piętro.
Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.
Prenumeratę przyjmuje P.P.K. „Ruch" na konto P.K.O. Nr. VII-8633.

D-1—19571



Róbcie zresztą, jak chcecie. Na zebraniu załogi nie będę się za was tłumaczył i winę zwalał na innych. Sami będziecie smakować tę przyjemność. A jak się gazety dowiedzą — to dopiero nas obmalują: że słomiany ogień, że zarozumialcy, że podejmują zobowiązania, a potem jak wykonać — to ich nie ma. Jak siódmy oddział nie ruszy 22-go — to kto wie — czy zdążymy zrobić plan roczny. A jeżeli my nie zrobimy, to i cała wełna z planem nawali i co wtedy będzie? Powiedzą w Warszawie, ano trudno, majster Kowalski musiał w terminie pojechać na urlop — trzeba poczekać z wykonaniem planu. Ja nie będę was agitował, że naszą produkcją co dzień walczymy o pokój, że musimy się przyczyniać, aby ta nasza Polska Ludowa była silna, że siła obozu pokoju najlepiej studzi zapały podżegaczy wojennych, że wreszcie Czyn Lipcowy... Nie, ja nie będę wam tłumaczył, bo wy człowiek świadomy. Wy to sami dobrze rozumiecie. No nie?

Ja wam, Kowalski, nic nie mówię, Urlop wam się akurat teraz należy, więc możecie jechać. Po linii partyjnej nic wam nie można powiedzieć, nie można się odwołać do waszej świadomości partyjnej, bo jesteście bezpartyjny. Ale pomyślcie jeszcze o tym, Kowalski — o tym wstydzie. Cholerny wstyd, że nasza załoga obiecuje i nic. I nic, bo bez was robota będzie teraz kuleć.

— E, nie gadajcie tak. Nie wiedziałem, że taka ważna figura ze mnie, że beze mnie nawali cały plan naszego przemysłu. Ale jak sekretarz tak mówi, to musi tak być — żartując, wycofywał się Kowalski. — No, już dobrze, dobrze, zostanę. Możecie się nie bać, że „siódemka" nawali. Ale — w sobotę to pojadę nad morze!

— Wiedziałem, że tak postanowicie, boście porządny chłop. A ten tydzień urlopu napewno wam nie przepadnie. Wasza kobita zaś lepiej odpocznie bez was, co?

4.

W świetlicy pewnej niewielkiej jednostki Wojsk Ochrony Pogranicza, stacjonującej gdzieś nad Bałtykiem, odbywała się próba zespołu artystycznego. Oficer oświatowy niby to na serio „objeżdżał" artystów w drelichach.

— Już w sobotę chcecie dać przedstawienie, a ta piosenka wychodzi wam wciąż, jak marsz żałobny. Ruszacie się na scenie, jak zapasione dziedziczki. Musicie się lepiej przyłożyć do gry, bo nic z tego nie będzie.

— Do soboty da radę, obywatelu chorąży — uspokajał chorążego Marka kapral Kowalik. — Jeszcze nasz zespół tak pierwszorzędnie zagra, że cywilom oko zbieleje. Wczasowicze z Pobierowa będą bić brawo, że aż hej!

— Spróbujcie inaczej, to was znać nie będę. No, śpiewajmy jeszcze raz...

5.

Gdy Bonecki zapalił „Mocnego" i wypuścił dym z głębokim namysłem, administrator poznał po jego minie, że wieczorne odwiedziny nie są wizytą grzecznościową. Bonecki, prezes Gminnego Koła ZSCh w Zadziwiu, robił zawsze chytre miny i głęboko się namyślał, gdy przychodził z jakimś interesem, zresztą zawsze nie swoim, a chłopów-samopomocowców. Ot, nawyk — z dawnych czasów, gdy małorolny chłop przychodził do dworu z jakąkolwiek sprawą i czekał, aż go w najlepszym wypadku wykpią.

—No, mówcie, Bonecki — zachęcał administrator — pewnie o traktory idzie.

— Po prawdzie, to o te traktory przyszedłem, bo bez nich nasza wieś nie wydąży ze żniwami. Nie ma czym zwozić.

— Nie wcześniej, jak w sobotę na wieczór moglibyście je dostać. A jak tam wasze traktory z ośrodka chodzą?

Ii, nie zabardzo. Stary „Lanz" nawala, a i „amerykanin" też lichy. Liczymy tylko na wasze „Zetory".

— Dobra. PGR-y dadzą wam pomoc sąsiedzką. Traktory pójdą na waszą wieś. O ile naturalnie, mechanicy będą chcieli pracować nadliczbowo — dodał administrator.